Nr. 341. We Lwowie Sobota dnia 8 Grudnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr. 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saints Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po $1 \frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza

Nietaktowna enuncjacja.

Lwów 7. grudnia.

Wśród powodzi artykułów jubileuszowych, poświęconych czterdziestej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa, wyróżniają się z pewnością tak formą zewnętrzną, jako też swoją treścią wewnętrzną niektóre artykuły pism rosyjskich. Znamy bardzo dawno styl, jakiego się używa przy tego rodzaju uroczystych okazjach jubileuszowych, zwłaszcza jeżeli jubilat jest monarchą i to państwa wielkiego, zajmującego w szeregu wielkich mocarstw europejskich bardzo wybitne stanowisko, jeżeli ten monarcha zajmuje tron przez lat czterdzieści. Łatwo więc można było przewidzieć, że cała prasa tak krajowa, jakoteż zagraniczna, skorzysta ze sposobności, by napisać jak najlepiej i jak najpiękniej o tej bądź co bądź rzadkiej w historji uroczystości. Tak się też stało. Dzień drugiego grudnia święcono w całej Europie, a raczej w całej prasie podniosłemi artykułami, oddającemi należny hołd i uznanie czterdziestoletniej pracy na tronie. Być może, że znalazło się gdzieś w jakimś zakątku europejskim, jakieś obskurne pisemko, które dla swoich hardych przekonań antimonarchicznych, nie chciało też oddać hołdu cesarzowi Franciszkowi Józefowi z okazji jego czterdziestoletnich rządów — ale głos taki — przyznajemy — nie dosięgł do naszej wiadomości. Myśmy słyszeli tylko zgodny i harmonijny chór pięknych i podniosłych hymnów w cześć cesarza Franciszka Józefa i jego czterdziestoletniego jubileuszu.

Dziś dopiero odzywać się poczynają głosy, które się starają zamącić ogólną harmonję i popsuć wrażenie odniesione z okazji artykułów jubileuszowych. Od kogo ten głos pochodzi? Nie chcemy bynajmniej na próbę wystawiać domyślności naszych czytelników, nie chcemy im zadawać zagadek i próbować, czy się dorozumieją, kto jest wstanie teraz po jubileuszu takie chrapliwe i skrzeczące wydobywać ze siebie tony — dla tego odsłaniamy zaraz, że nie były to żadne organa antimonarchiczne lub wrzekomo republikańskie, którym się często wydaje, że muszą na każdym kroku i przy każdej sposobności dać wyraz swemu uczuciu o monarchji. Nie! nie były to żadne pisma republikańskie — ale organa monarchiczne w najczystszem, ale także w najobrzydliwszem tego słowa znaczeniu. Mówimy o prasie rosyjskiej. Aby jednak nie obwiniać całej prasy i nie czynić jej, broń Boże, odpowiedzialną za wybryki jednostek, powiemy od razu, kto i co pisał. Oto *Nowoje Wremia* uznało za stosowne napisać artykuł jubileuszowy, który na czytelniku, przyzwyczajonym do podniosłego tonu uroczystych enuncjacyj, robi wrażenie zgrzytu żelaza po szkle. Warto w istocie posłuchać, co pisze wspomniany organ rosyjski:

„Ukoronowany bohater tej nieczęsto powtarzającej się w historji rocznicy, wymówił się od wszelkich owacyj, jakie mu przygotowywali poddani, i przez to wolał przepędzić dzień jubileuszowy w odosobnieniu, zdała od stolicy, od rodziny, sam na sam z małżonką. Należy mniemać, iż na takie postanowienie cesarza, wpłynęły do pewnego stopnia i wspomnienia wypadków historycznych, jakie zaszły podczas czterdziestoletniego panowania jego i okoliczności, wśród których nastąpiła obecna rocznica. O miłości i uczuciach swych poddanych, jest zapewniony i ma prawo chlubić się tem, że potrafił zdobyć i zachować te uczucia narodowe wśród ciężkich i niewdzięcznych okoliczności, a jednak wspomnienia przeszłości w połączeniu z obrazem chwili obecnej, mogły pobudzić ukoronowanego Habsburga do uchylenia się od przygotowanych dlań przez naród owacji.

„Nie należy się dziwić — kończy *Wremia* — że bez względu na objawy sympatji w Europie i miłości własnych poddanych, Franciszek Józef uchylił się od wszelkich uroczystości. Przyszłość kraju umiłowanego gorąco przez cesarza, nie przedstawia się bynajmniej w świetle różowem."

Dalszego ustępu tego ciekawego artykułu podać niestety nie możemy przez wzgląd na c. k. prokuratora państwa. Unikamy ile możności wszelkich kolizji, mimo, że w tym razie przychodzi z trudnością. Byłoby bowiem rzeczą bardzo wskazaną pouczyć czytelników, jak w Rosji piszą o Austrji. Ograniczymy się więc tylko na zaznaczeniu, że zdaniem organu rosyjskiego, wszystkie przykre doświadczenia zmusza cesarza Franciszka Józefa niedowierzać sprzymierzeńcom obecnym.

* * *

Spierać się z *Nowem Wremia* o to, czy było rzeczą taktowną i właściwą z okazji jubileuszowej tego rodzaju napisać artykuł, byłoby rzeczą próżną i bezowocną. Każdy ma o takcie i o dobrym tonie takie wyobrażenie, jakie mu wpojono za młodu. Wychowanie rosyjskie dało snać *Nowemu Wremia* inne zupełnie pojęcie o takcie, aniżeli my mamy. Czem za młodu skorupka nasiąknie, tem na starość trąci. Artykuł więc *Nowoje Wremia* nie powinien nas dziwić, przynajmniej co do ogólnego tonu, w jakim był pisany. Dziwią nas natomiast poszczególne w nim ustępy, że się tak wyrazimy: tyczne.

Gdyż się organowi rosyjskiemu wzięło na takie szczególne opiekowanie się monarchją austro-węgierską, jak *Nowoje Wremia* przychodzi do tego, aby wrzekomo w interesie Austrji, podejrzywać jej sprzymierzeńców.

Ze my o tych sprzymierzeńcach nie mamy zbyt wysokiego wyobrażenia, że dla nas ich wierność nie jest po nad wszelki wyraz wątpliwą, o tem mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać. Ale żeby prasa rosyjska, po tem wszystkiem, co ostatnio pisała o monarchji austro-węgierskiej, po tem wiecznem napadaniu na wszystko, co austrjackie, przychodziła do tego, aby z taką czułością wyrażać o Austro-Węgrzech? Wątpić należy, czy się wielu znajdzie w Austrji polityków, którzyby tę szczerze chcieli traktować tego rodzaju objawy życzliwości organu rosyjskiego. Szczerość tego polityczna jest w wysokim stopniu podejrzana — a ton całego artykułu niełatwo nielojalny, ale na wszelki wyraz niemaczony. Takiemi artykułami nie tylko, aby nie wiemy dlaczego, wrażenie takie, jakie się zamierzało. Jeżeli polityscy rosyjscy chcieli, aby w Austrji na serjo traktowano polityczne ich podejrzywania sojusznika niemieckiego — wówczas powinniby byli poprosić inną redakcję o napisanie politycznego artykułu jubileuszowego. Może byłby jakoś lepiej wypadł. *Nowoje Wremia* wywiązało się ze swego zadania bardzo nieszczęśliwie i nietaktownie.

W obronie przemysłu domowego.

Na podstawie reskryptu ministerstwa handlu z dnia 16. września 1883 rozporządziło namiestnictwo okólnikiem z dnia 8. października 1883 do wszystkich starostw wystosowanym, że do zakresu przemysłu domowego należy w ogóle owa produkcyjna przemysłowa czynność, którą stosownie do miejscowych zwyczajów zajmują się w swych mieszkaniach poszczególne osoby bądź wyłącznie bądź jako pobocznym zarobkiem, jednakowoż w ten sposób, że do tych przemysłowych czynności — jeżeli ich nie wykonują li tylko osobiście — nie używają przemysłowych pomocników (czeladników, terminatorów) lecz ograniczają się na spółudział członków własnej rodziny, będących oraz ich domownikami.

Ponieważ wskutek tego rozporządzenia rozszerzono zakres przemysłu domowego, przeto Wydział krajowy odniósł się do prezydjum namiestnictwa z prośbą, aby wzięło pod swą rozwagę, czy w skutek tego przemysł domowy nie powinien zgodnie z duchem ustawy korzystać z uwolnienia od podatku zarobkowego w szerszych rozmiarach, aniżeli te, jakie określono w rozporządzeniu ministerstwa skarbu z roku 1857, ewentualnie, aby w drodze właściwej wyjednało przepis, którymby przyznano przemysłowi domowemu donioślejsze ulgi podatkowe, aniżeli dotąd.

Namiestnictwo oznajmiło jeszcze Wydziałowi krajowemu, że w tej mierze obowiązują niezmiennie dawne przepisy, objaśnione następnie rozporządzeniem krajowej dyrekcji skarbu z dnia 20. lipca 1877 zamieszczonem w dodatku do dziennika rozporządzeń ministerstwa skarbu nr. 23 ex. 1887, które trudniących się przemysłem domowym w granicach ustaw obowiązujących uwzględniają.

W celu rozpowszechnienia tych przepisów o ile możności w jak najszerszych kołach interesowanych a zwłaszcza w gminach, których mieszkańcy trudnią się przemysłem domowym, Wydział krajowy rozesłał do wszystkich wydziałów powiatowych i 27 towarzystw zarobkowych po kilka dziesiąt egzemplarzy odpisu powyższego dodatku do dziennika rozporządzeń, według którego gospodarzom zajmującym się przemysłem domowym, wolnym od podatku zarobkowego, służy uwolnienie od tego podatku także wtedy, jeżeli z wyrobami swego przemysłu domowego odwidzają sąsiednie targi tygodniowe lub jarmarki.

Wydział krajowy polecił zarazem wydziałom powiatowym, ażeby ze swej strony otaczały przemysł domowy jak najtroskliwszą opieką i z całą życzliwością udzielał interesowanym informacji, pomocy i rady, aby w całej pełni mogli korzystać z przyznanych im ulg podatkowych, przyczem oświadczył Wydział krajowy gotowość popierania ich każdego słusznego żądania.

Do ułatwienia zadania wydziałom powiatowym celem ochrony naszego przemysłu domowego od niesłusznego opodatkowania, udzielił im Wydział krajowy następujących cennych wskazówek:

W obec opieki, jaką ustawodawstwo otacza przemysł domowy i w obec szczegółowych wskazówek obecnie udzielonych, Wydział krajowy nie wątpi, że jeżeli wydziały powiatowe zajmą się gorliwie tą sprawą, to niesłuszne opodatkowanie przemysłu domowego ustanie a przynajmniej zostanie zredukowane do nader wyjątkowych wypadków.

Wydział krajowy odniósł się również do prezydjum namiestnictwa z prośbą o wydanie podwładnym organom pouczenia w kierunku ochraniania przemysłu domowego przez niewzbranianie trudniącym się tym przemysłem zbywania swych wyrobów na targach, tudzież w sprawie wydawania kart przemysłowych i w ogóle w sprawie wykonywania noweli przemysłowej.

Opodatkowanie przemysłu domowego, o ile tenże z mocy ustawy uwolniony jest od podatku zarobkowego, może nastąpić albo:

I. Wskutek mylnego zastosowania ustawy o podatku zarobkowym, tj. wskutek nieprzestrzegania przepisów o uwolnieniu przemysłu domowego od podatku, albo też wskutek

II. mylnego zastosowania ustawy przemysłowej w szczególności noweli z dnia 15. marca 1883 (Dz. ust. państ. Nr. 39) mianowicie §§. 11, 12, 13 i 14, zawierających postanowienia o kartach przemysłowych.

I. 1. Trudniący się przemysłem domowym, wolnym od podatku zarobkowego w myśl 1. ustępu powyższego rozporządzenia krajowej dyrekcji skarbu, winien w razie wymierzenia mu podatku zarobkowego wnieść w terminie przepisanym rekurs do krajowej dyrekcji skarbu na ręce właściwego starostwa, wykazując że posiada wszystkie warunki, pod któremi przemysł domowy wolny jest od podatku zarobkowego i poświadczony, o ile możności przez miejscową zwierzchność gminną co do prawdziwości tych okoliczności.

2. Jeżeli niesłusznie opodatkowany zaniedbał wnieść rekurs w terminie przepisanym, winien wnieść do właściwego starostwa prośbę o uwolnienie go od podatku zarobkowego, wykazującą, że posiada wszystkie warunki, pod któremi przemysł domowy wolny jest z mocy ustawy od podatku zarobkowego i poświadczoną, o ile możności przez miejscową zwierzchność gminną co do prawdziwości tych okoliczności. W razie nieuwzględnienia tej prośby należy wnieść rekurs w sposób pod I. wskazany.

II. Do wykonywania przemysłu rękodzielniczego wymagane jest poprzednie uzyskanie karty przemysłowej. Do rękodzieł zaliczone są w ogólności te rodzaje przemysłu, w których rozchodzi się o biegłość, wymagającą wykształcenia przemysłu i dłuższego zajęcia się nim i dla których to rodzajów przemysłu wykształcenie wyż wspomniane zazwyczaj wystarcza.

Chcący rozpocząć przemysł rękodzielniczy ma przestrzegać §§. 11., 12. i 13. noweli przemysłowej, a prócz tego w myśl §. 14. noweli, wykazać nabyte praktyczne uzdolnienie. Dowodu tego dostarczy świadectwo odbytej nauki i świadectwo kilkoletniej pracy jako pomocnik we właściwym przemyśle lub w analogicznym zakładzie fabrycznym. Obydwa te świadectwa mają być stwierdzone przez przełożonego właściwej korporacji przemysłowej i przez naczelnika tej gminy, do której majster (wykonujący swe rękodzieło na podstawie karty przemysłowej) względnie chlebodawca przynależy, w gminach zaś, w których nie ma właściwej korporacji przemysłowej, albo jeżeli ubiegający się pracował w zakładzie fabrycznym, wydaje to świadectwo naczelnik właściwej korporacji przemysłowej, albo jeżeli ubiegający się pracował w zakładzie fabrycznym, wydaje to świadectwo naczelnik właściwej gminy. Karty przemysłowe powinne więc być wydawane tylko takim ubiegającym się o nie osobom, które wykazują się należycie stwierdzonem świadectwem nauki i świadectwem pracy.

Do wykonywania przemysłu domowego i sprzedawania wyrobów swego przemysłu domowego na targach i jarmarkach karty przemysłowe ani nie są potrzebne, ani nie powinne być wymagane.

Każdy posiadacz karty przemysłowej, chociażby trudnił się przemysłem domowym, wolnym od podatku zarobkowego, musi płacić podatek.

Jeżeli więc wykonujący przemysł domowy, wolny od podatku, posiada kartę przemysłową, powinien w celu uwolnienia się od płacenia podatku zwrócić właściwemu starostwu kartę przemysłową i wnieść równocześnie do starostwa prośbę o to odebranie mu karty przemysłowej i uwolnienie od podatku zarobkowego, wykazującą, że posiada wszystkie warunki, pod którymi służy mu to uwolnienie, i poświadczoną, o ile możności przez miejscową zwierzchność gminną co do prawdziwości szczegółów w prośbie podanych.

W razie, gdyby starostwo nie przyjęło karty przemysłowej, względnie gdyby wzbroniło wykonywania przemysłu (domowego) bez karty przemysłowej, lub nałożyło karę za wykonywanie przemysłu (domowego) bez karty przemysłowej, należy w terminie przepisanym wnieść na ręce starostwa rekurs do namiestnictwa, w razie odmowy uwolnienia od podatku, należy w terminie przepisanym wnieść rekurs do krajowej dyrekcji skarbu.

III. O wszystkich podaniach wniesionych stosownie do wskazówek pod I. i II. mają powiaty zawiadomić Wydział krajowy przy dołączeniu odpisu podania. Wydział krajowy zaznacza przytem z naciskiem, że od dokładności i wiarygodności szczegółów w tych podaniach zależeć będzie pomyślne ich załatwienie.

Korespondencje.

Kraków 6. grudnia.

(Z rady miejskiej)

Rada miejska na odbytem dziś posiedzeniu uchwaliła przyjść w pomoc kwotą 500 zł. komitetowi zajmującemu się wydawaniem bezpłatnych objadów dla dzieci bez różnicy wyznania, uczęszczających do szkół ludowych na Kazimierzu i Dajworze. Komitet ten zawiązany w ubiegłym roku, karmieniem ciepłą strawą ubogiej dziatwy rzeczywiste położył zasługi.

Przez powstanie z miejsc uchwaliła rada podziękowanie dla posła Arnolda Rappoporta za dar 1000 zł. dla ubogich krakowskich po połowie dla chrześcjan i izraelitów.

Pismo brandmistrzów i sierżantów tutejszej straży ogniowej, którzy w imieniu wszystkich członków tejże straży, proszą o zaliczenie ich do etatowych funkcjonarjuszów gminy i o podwyższenie dotychczasowych płac, odesłano do sekcji gospodarczej. Przy sposobności można zauważyć, iż krakowska straż jest wzorową w całem znaczeniu tego wyrazu, a członkowie jej ze wszech miar zasługują na troskliwszą i więcej ojcowską opiekę ze strony gminy.

Oprócz powyższych, załatwiono kilka spraw czysto wewnętrznych, administracyjnych. Długą dyskusję wywołała kwestja pobierania na rzecz gminy opłat za prawo sycenia miodu. Prywatny przedsiębiorca prawo to chciał wydzierżawić za 2828 zł. na przeciąg trzech lat. Nieco więcej bo 2850 zł. dawali za dzierżawę ową sami miodosytnicy. Rada uchwaliła zaprowadzić pobór opłat na trzy lata w rodzaju próby we własnej administracji — odezwały się bowiem głosy, iż gmina niezawodnie zyska na tem materjalnie. Na posiedzeniu tajnem, odbytem bezpośrednio po obradach jawnych, załatwiono sprawy osobiste, mianowicie udzielono prezenty na nauczycieli szkół miejskich.

---

7) (Prawo przekładu nabyte i zastrzeżone.)

MARZENIE.

(LE RÊVE.)

ROMANS

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Stawała jej przed oczyma ta pięcioletnia bogobojna, która stroniła od igraszek dziecięcych, kładąc się natomiast na ziemię dla służenia Bogu. A gdy później była już posłuszną i nieszczęśliwą żoną landgrafa Turyngji, ukazywała zawsze mężowi oblicze wesołe, choć całe noce pędziła we łzach i utrapieniu. Jako wdowa, wygnana następnie ze swoich krajów, czuła się nad wyraz szczęśliwą, mogąc w ubóstwie wieść żywot dalszy. Przyodziewek jej był tak ubogi, że oprócz szarego płaszcza, nie miała na sobie innej sukni. Podarte rękawy połatane były różnobarwnemi kawałkami. „I gdy pewien hrabia, na rozkaz króla, jej ojca, odnalazł ją w tym stroju przędzącą, wykrzyknął z boleści i ze zdumienia: Żadna królewna nie nosiła takiego ubrania i nie przędła!"

Elżbieta jest obrazem skończonej chrześcjańskiej pokory. Spożywa razem z żebrakami chleb czarny, bez odrazy obwiązuje ich rany, nosi tak samo, jak oni, gruby i pospolity przyodziewek, śpi na twardej ziemi, pielgrzymki wszystkie odbywa bosą nogą. „Potajemnie myła w kuchni naczynia i półmiski, byle tylko inne służebne jej w tem nie przeszkodziły." Więc też ochoczo zabierała się Angielika teraz do robót podrzędnych, gdy kiedy uczuła w sobie popędy despotyczne — podczas gdy dawniej z rozdrażnienia niemal traciła przytomność, ilekroć dla kary Hubertyna zaprawiała ją do porządku w kuchni.

Lecz droższą od Katarzyny i Elżbiety, droższą od wszystkich świętych, była dla Angieliki dziecięca męczennica, Agnieszka. Serce jej zadrżało radośnie, gdy w toku legendy spotkała i tę dziewicę, przybraną w płaszcz z włosów własnych, a która zaopiekowała się nią owej mroźnej grudniowej nocy, pod portalem katedry. Cóż to za płomień miłości czystej, gdy odtrąca od siebie syna namiestnikowego, zbliżającego się do niej w drodze ze szkoły! „Precz odemnie, pasterzu śmierci, początku grzechu i karmicielu wiarołomstwa!"....

„Ja kocham tego, którego matka Świętą Dziewicą, a ojciec nie zbliżył się do żadnej kobiety..., którego piękność zdumiewa słońce, księżyc i gwiazdy... pod którego tchnieniem umarli zmartwychpowstają!" A gdy srogi Wespazjan rozkazuje, przebić jej gardło mieczem, wzniosła się męczennica do raju, „aby się połączyć ze swoim małżonkiem jasnym i promieniejącym!"

Zwłaszcza w chwilach takich, — jak one od kilku miesięcy się nieraz powtarzały, — gdy gorąca krew tętniła dziewczęciu w skroniach, zwracała się ku tej Świętej i modliła się do niej gorąco. Natychmiast czuła się wówczas, jakby pokrzepioną. Ustawicznie oglądała się; lękała się też niezmiernie uczynić coś lub pomyśleć, co mogłoby dotknąć i obrazić Agnieszkę. Gdy pewnego wieczora całowała swoje ręce — w czem zawsze jeszcze widziała pewną przyjemność — zaczerwieniła się nagle, odwróciła głowę pomieszana, jakkolwiek sama była w pokoju, pewną była bowiem, że Święta musiała to niezawodnie widzieć.... Agnieszka była tedy jej stróżem opiekuńczym.

W ten sposób Angielika, w piętnastym roku swego życia, była dziewczyną szczerego podziwu godną. Rzecz prosta, że ani życie klasztorne i pracowite, ani słodki cień katedry, ani wreszcie legendy o Świętych nie uczyniły z niej anioła, stworzenie skończenie doskonałe. Zawsze jeszcze zdarzało się, że ją unosił gniew szkaradny, przejawiały się błędy i wynurzały niespodzianie gdzieś z zakątków duszy, nieumocnionych dotychczas należycie. Lecz za każdym takim razem czuła się głęboko zawstydzoną — wszak pragnęła być samą doskonałością! — i w gruncie rzeczy była rzeczywiście nader sympatycznem, wesołem i swobodnem, niewinnem i czystem dziewczęciem. Gdy raz wracano z dalszej wycieczki, — na jakie Hubertowie zwykle pozwalali sobie dwa razy do roku, w Zielone świątki i dzień Wniebowzięcia Najśw. Dziewicy — wyrwali gdzieś w polu krzaczek dzikiej róży i zasadzili go w swoim ogródku. Angielika obcinała go starannie, podlewała zawsze o jednej porze i po niejakim czasie krzaczek pokrył się kwieciem, rozsiewającem w okół woń delikatną. Z namiętnem zaciekawieniem śledziła co dnia, czy istnym jakimś cudem róża ta zakwitnie pełnemi pączkami, jakkolwiek nie była szczepieniem uszlachetnioną.

Skacząc i tańcząc na około krzaczka, powtarzała z zachwytem: „To ja! to ja!" A gdy kiedy przekomarzano się z nią o tego dziczka-różę, śmiała się sama, choć bladła w tej chwili na twarzy, a łzy cisnęły się z pod powiek. — Oczy fijołkołkowe dziewczęcia stały się były teraz jeszcze łagodniejsze, usta rozchylając się do połowy, ukazywały dwa rzędy białych drobnych ząbków na podłużnym owalu twarzyczki, obramionej jasnemi włosami, jakby blaskiem złotym. Wyrosła słuszna, nie będąc zarazem wątłą i zbytecznie szczupłą; jej szyja i ramiona zachowały swój wdzięk dumny, tors zaokrąglił się, kibić jakby utoczona, miała ponętne dla oka kształty. Wesoła i swobodna, była zatem Angielika niezwykłą pięknością, uderzającą w oczy dziwnym powabem i urokiem: śliczne to ciało i dusza rozkwitały w niewinności i czystości.

Z każdym dniem odczuwali Hubertowie coraz to większą skłonność ku niej i obojgu przyszła raz myśl, aby Angielikę przyjąć za własne dziecko. Lecz ani słówkiem nie wspomnieli o tem, z obawy, aby nie obudzić z uśpienia dawnych ciężkich swoich zgryzot i wyrzutów... I rzeczywiście, w dniu, kiedy mąż powziął już był w tej mierze stanowczą decyzję, Hubertyna osunęła się z łkaniem na krzesło w swym pokoju. To dziecko przyjąć za swoje własne — czyż to nie znaczyło zrezygnować na zawsze z rodzonego dziecka? Co prawda, w jej wieku trudno było liczyć na coś podobnego, dla tego też chętnie zgodziła się na wniosek mężowski, podbita do reszty myślą, że będzie mieć swoją córkę. Gdy nieco później mówili o tem z Angieliką, ta rzuciła się im na szyję, zalana łzami serdecznemi.

Było tedy rzeczą postanowioną — Angielika będzie mogła na zawsze pozostać w tym domu, który cały zapełniała sobą, odmładzając go swoją młodością, rozweselając swoim śmiechem. Atoli pierwszy zaraz krok prawny nastręczał Hubertom trudności. Sędzia pokoju, p. Grandsire, zapytany o radę, wykazał im niemożebność adoptacji dziewczyny, gdyż prawo wymaga w tym razie jej pełnoletności. Widząc jednak smutek i zakłopotanie Hubertów, podał im środek do uzyskania tymczasowej adoptacji. Według kodeksu, każda osoba, licząca zwyż pięćdziesięciu lat, może związać się z chłopcem lub dziewczyną, w wieku co najmniej piętnastu lat, z pomocą legalnego aktu, mianowicie stając się tegoż opiekunem urzędowym. Wymagany przez ustawę stosunek wieku istniał w tym wypadku i uradowani, uciekli się Hubertowie do tego wybiegu. Ponadto zgodzili się, że należy niezwłocznie przedsięwziąć adoptację pupilki na drodze testamentarnej, jak na to ustawy pozwalają. P. Grandsire zabrał do własnych rąk podanie Huberta i pełnomocnictwo jego małżonki i skomunikował się sam z zarządem ochronki, który był opiekunem ustawowym wszystkich podrzutków i bez jego przyzwolenia żadna transakcja tego rodzaju nie mogła przyjść do skutku.

Termin sądowy odbył się wkrótce, poczem dotyczące akta złożono w depozycie u pewnego sędziego pokoju. Jeszcze oczekiwano tylko protokołu, który dokonać miał reszty w kwestji urzędowej opieki Hubertów nad Angieliką, gdy niespodzianie pewna niemiła wątpliwość wkradła się w umysły małżonków...

Czyż nie należałoby przed zupełną adoptacją dziewczęcia, dołożyć wszelkich starań, celem odnalezienia jej najbliższej rodziny? A jeśli jej matka żyła jeszcze — to jakiem prawem poważali się dysponować jej córką, nie mając wpierw pewności, co do przyzwolenia tejże? Również przyszła im na myśl owa tajemnica, być może grzeszna i zbrodnicza, która zakrywała pochodzenie Angieliki... Wspomnienie o tem zaniepokoiło małżonków tak srodze, jak przed sześciu laty, gdy ją z ulicy pod dach swój przywiedli. Odtąd też nie mieli ani dnia ani nocy spokojnej.

Nagle Hubert odjechał do Paryża, co było na każdy sposób nadzwyczajnem zdarzeniem w cichem i spokojnem jego życiu. Przed Angieliką nie wyznał całej prawdy, tłumaczył bowiem, iż podróż jego do stolicy ma na celu tylko ostateczne uregulowanie spraw opieki. W ciągu czterdziestu ośmiu godzin miał nadzieję wywiedzieć się o wszystkiem, co dziś tak żywo go obchodziło. Lecz w Paryżu dzień ubiegał za dniem bez pożytku, przy każdym nowym kroku piętrzyły się trudności i zeszedł mu cały tydzień na bezowocnej wędrówce od Annasza do Kaifasza. W najwyższem rozdrażnieniu przebiegał ulice, były chwile, że chciał płakać jak dziecko. W biurze „publicznej dobroczynności" przyjęto go bardzo chłodno. Pewna norma administracyjna postanawia, że przed pełnoletnością dziecka nie wolno dociekać tegoż pochodzenia... Przez trzy dni z rzędu odsełano go tak z próżnemi rękoma. Rzeczywiście należało mieć sporą dozę wytrwałości, aby coś w trzech biurach tłumaczyć się ze swoich zamiarów, do zachrypnięcia legitymować swoje opiekuńcze prawa, aż wreszcie jakiś wice-naczelnik, słuszny i chudy jegomość, był na tyle łaskaw, że zawiadomił go o... braku jakiegoś tam jednego dokumentu. Administracja nie wiedziała nic a nic o Angielice, którą przyniosła do ochronki mamka, nie wymieniając wcale nazwiska matki dziecka. Na poły zrozpaczony niepowodzeniem dotychczasowem, chciał już Hubert powracać do Beaumont, gdy w tem dobry pomysł zawiódł go po raz czwarty do ochronki. Chciał z aktu przyjęcia Angieliki do zakładu, dowiedzieć się o nazwisku akuszerki. I to była niełatwa rzecz. Wreszcie wynaleziono pożądany akt, nazywała się p. Foucart, mieszkała wówczas, to jest w roku 1850 przy ulicy *des Deux Ecus*.

Znów rozpoczęło się bieganie biednego Huberta. Koniec tej ulicy był już oddawna zmieniony, wiele domów zdemolowano, inne wybudowano. Żaden szynkarz w okolicy nie przypominał sobie tej p. Foucart. Zajrzał do książki adresowej i tam ani śladu takiego nazwiska. Z oczyma podniesionemi w górę, studjował szyldy na kamienicach. Ten środek poskutkował, szczęśliwie zaszedł do pewnej starszej już kobiety, która od progu zakrzyczała go. Jak to? ona nie miałaby znać osoby tak wielkich zasług, jak p. Foucart?... Tylko, że nieszczęście prześladuje całe życie tę zacną kobietę. Mieszka przy ulicy Censier, na przeciwnym końcu Paryża. Hubert pobiegł co tchu na wskazane miejsce.

Pouczony już doświadczeniem, przedsięwziął sobie działać tam dyplomatycznie. Lecz p. Foucart, osoba potężnej tuszy na krótkich nogach, nie dała mu się wygadać w tym porządku, jak sobie pięknie ułożył był pytania, idąc tutaj. Zaledwie usłyszała nazwisko dziecka i datę tegoż urodzenia, wnet popłynął z jej ust huczący potok wymowy. Więc ta mała żyje! No... może z dumą pogratulować sobie takiej niegodziwej matki... O! ta pani Sydonja, jak ją nazywano po owdowieniu, pochodzi z dobrej rodziny. Jak opowiadają, nawet ma brata ministrem... lecz to nie powstrzymuje jej wcale od skandalicznego trybu życia. Dalej opowiadała Hubertowi, w jaki sposób zaznajomiła się była z tą niegodziwą babą, gdy ona w ulicy *Saint-Honoré* miała sklepik z owocami i oliwą prowansalską. Właśnie co sprowadziła się była wraz z mężem swoim z Plassans do Paryża, aby tu spróbować szczęścia. W piętnaście miesięcy po śmierci męża, przyszło jej to dziewczę na świat, o które bynajmniej nie troszczyła się już dalej — była bowiem sucha, jak faktura, zimna, jak wekslowy protest, obojętna i brutalna jak woźny sądowy. Mój miły Boże... fałszywy krok w życiu można jeszcze prze-

Londyn 4. grudnia.

(Zabiegi rosyjskie w Europie i Azji — Skazanie „buntowników" Zulusów — Anglja w Egipcie. — Nowy bil o czynszownikach i właścicielach kamienic).

Wszystkie pozory przemawiają dziś za tem, że dyplomacja rosyjska radaby rękami szowinistów francuskich wyciągać kasztany z pieca, innemi słowy skarb cara potrzebuje pieniędzy i pragnie zasilić się francuskiem złotem. Inaczej rzeczywiście trudno wytłumaczyć sobie tę sztuczną, lub też może i rzeczywistą czynność Rosji na polu tw. militarnych środków ostrożności, właśnie w obecnych czasach, które kiedy jak kiedy, a dziś wcale nie są już tak groźne, aby dawały przedsmak wielkich zawikłań wojennych w Europie. Że angielskie targi pieniężne z każdym dniem coraz podejrzliwiej traktują kredyt Rosji, to widzi się dziś tutaj coraz wyraźniej; równolegle prasa angielska usiłuje na każdym kroku przekonać swoją publiczność, że Rosja żywi zamiary, których urzeczywistnienie musi być niebezpiecznem dla europejskiego pokoju. Przytem wskazuje ona na gorliwość Rosji, z jaką wysyła ona dziś pracowników w Persji, gdzie jak wiadomo, wpływy nierosyjskie coraz więcej zyskują gruntu. Tak samo musi to zwrócić uwagę, jeśli już nie podejrzenie, że w nowszych czasach coraz to głośniej akcentowaną bywa ze strony rosyjskiej konieczność zagarnięcia Khorossanu pod protektorat carski, co uważać należałoby za wypadek, poprzedzający okupację Heratu. — Co jednak najwięcej daje do myślenia w Londynie powodu do potrząsania głową, to obrabiany w wielu tutejszych pismach projekt jen. Hurki wzmocnienia obrony Królestwa, a specjalnie Warszawy, przeciw niemieckiej inwazji. Sensacyjną tę wiadomość wyśrubował już do ostateczności petersburski korespondent *Telegraph'u*, donosząc, że najwyższa rada wojenna postanowiła, aby w razie inwazji niemieckiej, wypędzić z Warszawy, z jej 406.000 mieszkańców, 350.000 Polaków i żydów i pozostawić ich własnemu losowi (*sic!*)

Skazanie „buntowniczych" naczelników Zulusowskich w Etschowe, każdego na pięć lat robót przymusowych, nastąpiło jedynie na podstawie oskarżenia tychże o gwałty publiczne, popełnione z oporu przeciw urzędnikom angielskim. Oskarżenie o bunt i zdradę stanu upadło, w przeciwnym bowiem razie najniezawodniej bez pardonu powieszonoby tych naczelników. Nie mniej przeto w tutejszych kołach parlamentarnych wyrok ten uchodzi za zbyt srogi i jak słychać, skutkiem interpelacji w izbie gmin, ma rząd przygotowywać wniosek ułaskawienia skazańców.

Jakkolwiek przeciętny syn Albionu czuje się poniekąd uspokojonym w tym względzie, że oto sam Egipt musi zapłacić koszta angielskiej pomocy wojskowej przeciw Sudańczykom, to jednak wśród ogółu dziwi się wielu, że te olbrzymie kwoty, które zużywane bywają rokrocznie dla „obrony" dolnego Egiptu, nie są raczej użyte w tym celu, aby umożebnić krajowej władzy egipskiej skuteczną obronę obszarów kedywa. Teraz mają Anglicy wygonić powstańców ze Suakimu — co jeśli się im powiedzie, pochłonie mnóstwo krwi i złota, w razie przeciwnym straci niezbyt wielki militarny *prestige* Anglji w Egipcie. A jeśli się powiedzie — w takim razie dokąd też pragną przepędzić zastępcy królowej Wiktorji tych czarnych powstańców? [illegible] dziś, to jutro. To też aż nadto jest widocznem, że upór Anglji w kwestji okupacji Suakimu jest jeno pretekstem, aby jak najdłużej trzymać kedywa w angielskiej kurateli. Czy na to zgodzą się jednak inni rywale europejscy, zwłaszcza, gdy mają wyborną sposobność do skarg na systematyczną ruinę Egiptu, z rąk angielskich?... to okaże pono najbliższa przyszłość.

Gabinet lorda Salisbury'ego zyskał nieco na popularności wśród ubogich warstw narodu ostatnim swoim bilem, regulującym stosunek właściciela kamienicy do czynszownika. Bil ten wszedł już w życie w d. 1. listopada br. i podobno znalazł ogólne uznanie biedaków. Według niego, nie wolno właścicielowi domu zabierać czynszownikowi, za zaległy czynsz, nietylko ostatniego narzędzia i ostatniej koszuli, lecz nadto musi pozostawić mu ruchomości, nie przekraczające wartością swoją kwoty 5 funtów (około 60 złr.) W zamian za to postanowienie otrzymali teraz kamieniczni panowie możność szybszego wyrzucenia na bruk czynszownika, który nie chce lub nie może płacić komornego. Dotychczas proceder ten bywał dość rozwlekłym i przeciągał się nieraz latami.

Fortece pruskie w razie wojny z Rosją.

W Berlinie wyszła niedawno broszura majora Szejberta, zajmująca się kwestją strategiczną na wypadek wojny Niemiec z Rosją, a wszczególności omawiająca znaczenie fortec pruskich. Szejbert wypowiada przekonanie, że na zachodzie nie potrzeba fortec w ścisłem tego słowa znaczeniu— inna rzecz na wschodzie. Dzięki właściwościom organizacji i dyslokacji armji rosyjskiej pisze Szejbert, fortece na froncie wschodnim będą miały prawdopodobnie zupełnie inny wpływ na prowadzenie wojny. Wiadomo, iż przeciw niemieckiej granicy wschodniej w obrębie Królestwa Polskiego zebrane są masy wojsk rosyjskich utrzymywane bez względu na znaczny koszt na stopie zupełnej gotowości do boju. Wojska te rozłożone tam, znoszą wszelkie niewygody uciążliwego posteju, ma się rozumieć nie dla tego, aby na wypadek wojny wyczekiwały całe tygodnie na skoncentrowanie się całej armji; ten cel możnaby osiągnąć taniej i łatwiej, utrzymując wojska na stopie pokojowej w miejscowościach dogodniejszych. Zebrane przed granicą wojska rosyjskie przedewszystkiem mają za zadanie w razie wojny szybkiem wtargnięciem osaczyć i zalać nasze niemieckie prowincje pograniczne. Ze względu na to, byłoby niewłaściwem zrzec się tu fortec, raczej należałoby pomyśleć o czasowych fortyfikacjach w kilku miejscach.

Pisma rosyjskie a między temi *Mosk. Wied.* omawiając tę broszurę piszą: „Pogląd przytoczony przez Szejberta, z niewielkiemi zmianami i zastrzeżeniami, podziela większość autorów wojennych niemieckich; wypowiadano go już nieraz, poczynając od roku 1879. Pogląd ten wyjaśnia też trwogę, z jaką spotykają w Niemczech każdą wiadomość o ruchach naszych wojsk, rozlokowanych na zachodzie.

Armja niemiecka rozumie, iż może liczyć na powodzenie tylko początkowo, zanim zdążymy się zebrać. Pokłada też nadzieję w szybkości swej mobilizacji i koncentracji. Łatwo zrozumieć obawę, że sąsiad przedsięwziął środki. Łatwo zrozumieć strach na wypadek „a co będzie, jeżeli w danej chwili wojska rosyjskie nie wyczekując końca swej machinacji strategicznej, przejdą granicę, a działając szybko i stanowczo, zburzą wszystkie plany, przeszkodzą mobilizacji i zajmą znaczny kawał Prus wprzódy, nim w Berlinie zdołają opamiętać się w obec nagłego wtargnięcia." „Dzięki majorowi Szejbertowi, wiemy przynajmniej, czego mianowicie obawia się nasz dobry sąsiad. Ciekawą w każdym razie jest rzeczą, z jaką stanowczością układają w Niemczech plany przyszłych wojen z Rosją."

Z prowincji.

(W. M.) **Z nad Jasiołki** 5. grudnia. (*Głos nauczyciela o nauce gospodarstwa w szkołach wiejskich*). Od dłuższego czasu narzekają, że nasze szkoły wiejskie mało zaopatrują dziatwę w wiadomości z rolnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa — że szkoła nie daje im tej wiedzy ekonomicznej, która stanowi wartość rolnika, słowem, że są mało praktyczne. Dość przypatrzeć się szkole bez ogródka i kawałka ziemi, bez najpotrzebniejszych zabudowań gospodarskich (takich szkół jest 75%), by zrozumieć, dlaczego szkoła nasza nie odpowiada w zupełności swemu zadaniu. Nauczyciel zamiast udzielać nauki gospodarstwa praktycznie na roli, w ogrodzie i pasiece, uczy według książki w sali szkolnej, omawia gatunki roli nie pokazując jej dzieciom w naturze, rozprawia o jej uprawie, — gnoi, orze, sieje, sadzi, zbiera, młóci, lecz niestety słowami tylko. Brak więc potrzebnego kawałka pola, jak niemniej powierzchowna często wiadomość samego nauczyciela z dziedziny gospodarstwa wiejskiego są przeszkodami, dla których uczniowie z nauki tej nieznaczne korzyści odnoszą.

By uniknąć niepotrzebnych szemrań i zepchnąć szkołę wiejską więcej na tery praktyczne, należałoby: 1. zaopatrzyć każdą szkołę w odpowiedny kawałek gruntu i najpotrzebniejsze budynki gospodarskie; 2. ustanowić dla nauczycieli wiejskich praktyczne kursa przy agronomicznych szkołach krajowych; 3. udzielać w seminarjach nauczycielskich praktycznie nauki gospodarstwa wiejskiego i weterynarji, oraz zaznajomić kandydatów ze slojdem; 4. urządzać kursa ferjalne dla nauki zręczności.

[?] **Sambor** 5 grudnia. (*Wieczór Mickiewiczowski*). Celem uczczenia pamięci nieśmiertelnego Adama, odbył się u nas d. 3 grudnia w sali kasynowej wieczór muzykalno-deklamacyjny. Program był bardzo, może aż nadto obfity, zwłaszcza w części muzycznej (14 numerów), wykonany jednak został z małemi tylko wyjątkami nadspodziewanie dobrze.

Wieczór rozpoczął odczytem profesor Soł. „O ważniejszych cechach i wspomnieniach narodowych w Panu Tadeuszu," a rzęsiste oklaski, jakimi prelegenta publiczność obdarzyła, były najlepszym dowodem, jak sumienna praca szan. profesora ocenioną została. Nastąpiły produkcje muzykalne, z pośród których na szczególniejszą uwagę i pochwałę zasługuje gra panny Rak... Młoda pianistka znaną była naszej publiczności z roku poprzedniego — a miniony wieczór przekonał nas tylko o wielkich postępach i sumiennej pracy artystki — ślicznie i z czuciem odegrany „Polonez A-dur Chopina" i „Mikulego Mazurek Es-dur", wywołał burzę oklasków! Spiew pani St. i deklamacja p. S. ogólnie się podobały. Spiew p. Dęb. usuwa się z pod krytyki, ale dodać musimy, że trzeba mieć dużo bardzo odwagi z podobnym śpiewem produkować się na publicznym i tak uroczystym wieczorze — wygląda to na lekceważenie publiczności — i dziwimy się tylko komitetowi, że nas takim śpiewem obdarzył. Resztę wieczoru wypełniły produkcje na fortepianie panny K., pani S., gra na cytrze p. B. i p. Cz. i chóry. Te ostatnie pozostawiały także wiele do życzenia.

Publiczności zgromadziło się bardzo wiele.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Romanowicz Tadeusz i Lesław Boreński, przybyli do Lwowa na obrady związku stowarzyszeń.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Antoni Tarut, przeżywszy lat 44, Jędrzej Broda, przedsiębiorca kolejowy, przeżywszy lat 58 i Karol Nowakowski, przeżywszy l. 68.— W Kańczudze zmarł Wincenty Dymnicki, dzierżawca dóbr w Siennowicach pow. jarosławski. Zmarły wydawał od r. 1881 kalendarze myśliwskie, drukowane w Jarosławiu. Znanym był jako dobry gospodarz i gorący patrjota. — W Brzezince pod Oświęcimem zmarł w 22 roku życia nauczyciel miejscowej szkoły ludowej Ignacy Miodoński.

Kalendarz. Sobota (8.): Niepokal. Pocz. N. M. P. — Boguwoli. Wschód słońca o godz. 7. min. 48, zachód o godz. 3. min. 57.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: nauczycielkę Olgę ze Skrzeszewskich Łańcucką rzeczywistą kierującą nauczycielką szkoły żeńskiej w Drohobyczu; Deborę Reiselę Liebermanównę stałą nauczycielką 3-kl. szkoły etatowej na przedmieściu Zwarycko-Liszniańskiem w Drohobyczu.

Dar. Cesarz udzielił pogorzelcom gminy Wojciechowice, w powiecie przemyślańskim, zapomogi w 200 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była — 4·7°C., najwyższa — 3·2°C., najniższa — 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowego zachodu, niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne, opadu nie będzie. Temperatura pozostanie bez zmiany.

Wystawa zabawek dla dzieci. Przyznajemy się z góry, iż idąc na wystawę wyrobów galanteryjnych i zabawek dla dzieci, urządzoną przez p. Holzmüllera, inżyniera dyrekcji dóbr państwowych przy ul. Zyblikiewicza l. 3, przypuszczaliśmy, iż wyroby te będą nader pojedyncze i prymitywnie wykonane, że zatem nie będą zasługiwały nawet na skromną wzmiankę. To też niespodziewany zbiór bardzo pięknych i starannie wykonanych zabawek i wyrobów galanteryjnych, wywołać musiał zdziwienie, iż tak mało słychać było dotąd o tym zakładzie, mogącym dostarczać po cenach nader przystępnych, towarów, które dotychczas w wielkiej masie sprowadzamy z po za granic naszego kraju.

P. Holzmüller urządził t[...]wę w swem pomieszkaniu, trwającą od 1. d[...] a otwartą codziennie od godz. 10. rano do 8. wieczór, chcąc z jednej strony okazać publiczności większy wybór przedmiotów, z drugiej strony umożebnić Wydziałowi krajowemu przekonanie się, o ile uczniowie, przyjęci do zakładu w maju rb., skorzystali dotychczas z udzielanej im nauki wyrobu zabawek dziecinnych i przedmiotów galanteryjnych.

P. Holzmüller otrzymał bowiem z fund. kraj. subwencję w kwocie 500 złr., za którą zobowiązał się założyć warstat należycie zaopatrzony w narzędzia i materjały, potrzebne do wykonywania przedmiotów galanteryjnych i zabawek dziecięcych, — następnie przyjąć na bezpłatną naukę i przez jeden rok uczyć czterech uczniów. W zakładzie tym pobierają tedy w rb. naukę: 3 dziewcząt i 1 chłopiec, a wyrobione przez nich przedmioty były właśnie na urządzonej przez p. Holzmüllera wystawie do widzenia. Dziewczęta zajmywały się robotą kasetek, kufereczków, torebek, zaś chłopcy robotą z drzewa zwierząt różnego gatunku i wielkości, przedmiotów gospodarczych, domków, wozów tramwajowych itp.

Przyznać musimy, że wszystkie wyroby, widziane na wystawie, przynoszą prawdziwy zaszczyt p. Holzmüllerowi i jego metodzie uczenia. Tak w krótkim bowiem czasie wyuczyć nowicjusza robienia zabawek, które nietylko wykonaniem ale i smakiem estetycznym korzystnie się wyróżniają, — jest rzeczą bardzo trudną.

Prześlicznemi wyrobami i na szczególniejszą zasługującemi wzmiankę są przedmioty galanteryjne, wykonywane przez dziewczęta. Kasetki, kuferki, torbeczki, wszystkie te przedmioty wyklejane są wewnątrz różnokolorowym atłasem, z wierzchu zaś pokryte jedwabnym pluszem i przyozdobione bronzowemi okuciami. Robota tak staranna, że absolutnie w niczem nie ustępuje tego rodzaju wyrobom zagranicznym, zaś odznaczają się tem, iż cena tych przedmiotów jest o jedną trzecią a często i o połowę niższą.

Życzymy szczerze p. Holzmüllerowi, ażeby rozszerzeniem nauki w swym zakładzie przysposabiał chętnych do nowego sposobu zarobkowania a przedewszystkiem, aby wyrugował z naszego kraju wszystkie tego rodzaju wyroby zagraniczne i w ten sposób przyczynił się do rozwoju nowej gałęzi naszego przemysłu domowego. Kupcy nasi, którzy sprowadzają takie towary z zagranicy, powinni obecnie we własnym interesie wejść z p. Holzmüllerem w bliższe stosunki; — p. Holzmüller powinien koniecznie przenieść się bliżej miasta i postarać się o rozwinięcie swego zakładu na większą skalę. Ogromna ilość sprzedanych w bieżącym tygodniu przedmiotów, daje mu najlepszą miarę, jaką masę pieniędzy wydajemy za te wyroby i wspomagamy zupełnie zbytecznie zagranicę, zatem o brak odbytu na takie przedmioty nigdy obawiać się nie ma potrzeby. Pochwalić należy również myśl p. Holzmüllera urządzenia podobnej wystawy, połączonej z wyprzedażą przed świętami Bożego narodzenia.

Zbiory śp. Karola Rogawskiego, darowane gabinetowi archeologicznemu uniwersytetu Jagiellońskiego, zawierają 35 bardzo cennych obrazów olejnych, 7 emalij terracot i majolik, 11 miniatur, akwarel, tapiserji, 12 przedmiotów artystycznych z kości słoniowej, alabastrów, marmurów, bronzów, 14 pięknych okazów broni, uzbrojenia, ozdób stroju; nieco mebli starożytnych. Razem około 100 wyborowych dzieł sztuki i starożytności, wielkiej — jak utrzymują znawcy — wartości. Ma to być nawet dla Krakowa, który posiada znamienite zbiory, kolekcja bardzo cenna. Zbiory ołpińskie są też umiejętnie skatalogowane.

W trzeciorzędnym hotelu Bombacha przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 17 okradziono wczorajszej nocy Alfreda Chudzika, któremu w czasie snu zabrano pugilares, włożony pod poduszkę. Policja sprawcy tej kradzieży dotychczas nie wyśledziła.

Dobry interes. Skutkiem zaopatrzenia obrony krajowej w broń nowszą, wszystkie karabiny, których dotychczas używała obrona krajowa na Bukowinie i w Galicji, sprzedało ministerstwo kupcowi Neuwirthowi w Wiedniu, a to po 70 (siedmdziesiąt) centów za sztukę wraz z bagnetem. Neuwirth jeszcze przed odbiorem odsprzedał tę broń p. Amadeuszowi Adamowi w Lüttich i wziął po 2 złr. 10 ct. za karabin z bagnetem. W niedzielę i w poniedziałek ze stacji czerniowieckiej odesłano 2.800 sztuk tych karabinów bezpośrednio do Lüttich, gdzie podobno mają pójść na uzbrojenie ochotników, walczących w Afryce przeciw handlorzom niewolników. A choćby zresztą obrócono je tylko na wyrób noży, to jeszcze się sowicie opłacą. Ile na tej sprzedaży zarobił p. Neuwirth, a nawet ów p. Adam w Lüttich, łatwo sobie wyobrazić...

Dodać należy, że karabiny te kosztowały po 26 złr. za sztukę.

Kocią muzykę urządzili słuchacze uniwersytetu preszburskiego burmistrzowi Merglowi. Powodem tego była ta okoliczność, że podczas onegdajszego uroczystego przedstawienia w teatrze odegrano hymn austrjacki a nie węgierski. Wybiwszy kilkadziesiąt okien, rozprószyli się tumultanci, nadeszła bowiem policja.

W przeddzień ślubu. O tragicznym wypadku donoszą z okolic Białegostoku. W Romanowicach w dniu 1. b. m. miał się odbyć ślub panny Ludwiki Falczewskiej, córki właściciela wspomnianych dóbr, z p. Janem Dąbrowskim, kandydatem praw uniwersytetu warszawskiego. Narzeczony, na tydzień przed oznaczonym terminem, przybył do Romanowic i z niecierpliwością oczekiwał chwili połączenia się ze swą ukochaną. Tymczasem panna F. w nocy z piątku na sobotę podległa strasznemu wypadkowi. Narzeczona wcześniej, niż zwykle, udała się na spoczynek, nie zauważywszy, że pokojówka zasunęła blachę w piecu, zanim się drzewo wypaliło. Nazajutrz rano, tak pannę F., jak i sprawczynię wypadku, śpiącą w tym samym pokoju, znaleziono bez zmysłów. Pokojówka została uratowana, lecz panna F., mimo nadludzkich wysiłków otaczających, nie dała już znaku życia. Dzień, w którym miała zaślubić pana D., był ostatnim dniem jej 18-letniego żywota.

Zjazd koleżeński. Gościnny dom państwa Edwardowstwa Leów w Warszawie zawrzał onegdaj wyjątkowym ruchem i życiem; zebrało się w nim niezwykle świetne i liczne grono byłych wychowańców warszawskich kursów prawnych z przed lat czterdziestu dwóch, dzisiaj po większej części starców poważnych, przyprószonych siwizną i pochylonych latami wieku, pracy i zasług na stanowiskach publicznych, obywatelskich i urzędowych. Zebranie pięćdziesięciu kilku kolegów ze szkolnej ławy zaszczycił swą obecnością JE. ks. arcybiskup Popiel, który przed poświęceniem się stanowi duchownemu, odbywał studja prawicze, ale zamiast togi kapłana Temidy, przywdział suknię kapłańską i dzisiaj ze wszystkich byłych kolegów do najwyższych doszedł dostojeństw i godności. Około czcigodnego arcypasterza skupili się po czterdziestu paru latach towarzysze lat młodzieńczych i na upamiętnienie tej radosnej i uroczystej chwili ofiarowali Jego Ekscelencji wspaniałe album ze swemi fotografiami, oprawne w czerwony plusz ze srebrnemi okuciami, z herbem rodowym, insygniami arcybiskupiemi i cyfrą na okładce, oraz ze stosowną wewnątrz dedykacją. Prawdziwie wzruszający był widok tych pięćdziesięciu kilku starców, których odmłodziły wspólne wspomnienia i złączyła pod dachem dawnego, serdecznego kolegi, a dziś redaktora *Gazety polskiej* pamięć lat młodzieńczych i przyjaźń z wiosny życia przechowana, jak kwiat nie więdnący. Wielu uczestników zebrania przybyło nawet ze stron dalszych, do tych np. należał p. Antoni Wrotnowski ze Lwowa. Reszta pozostałych przy życiu, nie mogąc stawić się osobiście, nadesłała listy i telegramy, pomiędzy którymi był również telegram od Józefa Blizińskiego z [...], jako b. wychowańca kursu prawnego [...] ważny, ale serdeczny [...] panował w całem zgromadzeniu, które postanowiło [...] roku przyszłym zebrać się znowu — oby w zdrowiu i w tym samym komplecie!...

Odezwa Bulanżystów, rozlepiona w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy na murach Paryża, brzmi jak następuje:

Do Paryżan!

Obywatele!

Drugi grudnia jest wspomnieniem!

Drugi grudnia jest nauką;

Drugi grudnia nie jest trampoliną!

Drżący ze strachu parlamentarzyści gryzą się na bulwarach ze smutku, z powodu swych spekulacyj i chcą złożyć na grobie Baudina swe wieńce i — bilanse.

Od lat dziesięciu jak uchwycili ster rządu w swe ręce, pomyśleli po raz pierwszy o tem, by uczcić pamięć bohatera.

Jako republikanie i patrjoci, a nieprzyjaciele wszelkiej dyktatury, szanujemy pamięć męża, którego nasi przyjaciele w izbie chcieli przenieść do Panteonu.

Nie przyłączymy się jednak do manifestacji, zorganizowanej przez gwizdających w izbie posłów i radców gminnych.

Znieważony cień Baudina odwróci się ze wstrętem od ich egoistycznych owacyj.

Wstydząc się za Rzeczpospolitę, szanując samych siebie, nie pójdziemy na Montmartre za oficjalnym pochodem, otrąbionym przez kadetystów.

Obywatele!

Rząd szuka tylko sposobności (*une journée*); pod pozorem ratowania Rzeczypospolitej, chce Paryżowi przypomnieć rzeź grudniową.

Oprzyjcie się każdemu wyzwaniu, gdy wybuchnie zamięszanie na ulicach, niech sam rząd za nie odpowie.

Obywatele!

Czcijcie Baudina, który umarł za Rzeczpospolitę! Ale Paryżanie nie potrzebują łączyć się z rządową procesją, by udowodnić, że stolica Francji stała się gniazdem tchórzostwa i rewolucji.

Niech żyje Francja!

Niech żyje Rzeczpospolita!

Dar papieski. Nuncjusz, monsignor Galimberti, wręczył onegdaj cesarzowi austr. na osobnej audjencji pismo gratulacyjne papieża Leona XIII. wraz z darem papieskim: wspaniałym obrazem mozaikowym, przedstawiającym Przenajśw. Rodzinę, według obrazu holenderskiego artysty z XVII. wieku, Zegersa.

Demonstranci na grobie Baudin'a. Paryski *Temps* ogłasza ciekawe zestawienie liczby demonstrantów na grobie Baudin'a według podania pojedynczych dzienników. *Voltaire* i *Lanterne* obliczają ich na 300.000, *Evénement* na 200 000, *Radical* na 150 000, *République Française* na 100.000, *XIX. Siècle* na 50.000, *La Presse* na 35.000, *Parti nationale* na 30.000, *Gaulois* na 20.000, *Figaro* na 15.000, *Petit Journal* na 7.000, wreszcie *L'Autorite* zaledwie na 6.000 osób.

Z Koła literackiego. Miłą niespodziankę zgotowało Koło literackie rodzinom swych członków w d. onegdajszym. Urządzono obchód uroczysty św. Mikołaja, dla dziatwy, którą ludek literacko-artystyczny pobłogosławiony bywa sowicie. W głównej sali wznosił się wspaniały tron, na którym po odśpiewaniu przez p. Czechowicza pieśni „Kochajcie dzieci", zasiadł św. Mikołaj w asystencji dwóch aniołków. Wiązaną mową (utwor p. Bełzy) wygłosił patron dzieci naukę dla dziatwy, która zgromadziła się w okrągłej liczbie sześćdziesięciorga głów obojej płci. Nastąpiły obrazy mgliste, za które p. Władysław Barącz odbierał huczne oznaki uznania ze strony swych małych widzów. Poczem członkowie Koła, księża dr. Jan Siemieński i ks. Świstelnicki, rozdali między zgromadzoną dziatwę rozmaite książki (dar hojny pp. księgarzów lwowskich) zastosowane do jej wieku. Następnie cała młodsza generacja rzuciła się do stołów, zastawionych bakaliami, piernikami itd. Zabawy dziecinne, tańce aranżowane przez p. Żelazowskiego z młodzieńczą werwą, oraz sztuki magiczne, zaimprowizowane przez p. W. Barącza, zakończyły ten miły wieczór.

Obchód onegdajszy św. Mikołaja w Kole literackiem pozostawił niezawodnie bardzo miłe wspomnienie nietylko w sercu dziatwy... Ciepła, rodzinna atmosfera owiewała całe to zebranie tak różne pod każdym względem od oficjalnych zabaw za płatnym biletem wstępu.

Urządzenie tego obchodu stanowi zasługę pp.: Władysława Bełzy, Zdzisława Onyszkiewicza, Janusza Sadowskiego, Władysława Wołeńskiego i Władysława Wszelaczyńskiego, którzy wespół z p. Władysławem Barączem i z wydziałem Koła nie szczędzili trudu, ni pracy, celem zabawienia i uraczenia onegdajszych gości „Koła".

Koncert muzyki wojskowej p. p. nr. 55 odbędzie się w „Sokole" w niedzielę dnia 9. grudnia br. z następującym programem: Moniuszko. Uwertura z „Halki". Briccaldi. Transkrypcja na motywach op. „Lukrecja Borgja", solo na flet. Moszkowski. Hiszpańskie tańce: a) nr. 2. G-mol, b) nr. 5 Bolero D-dur, orkiestrował Scharwenka. Haydn. Andante z VI. symfonji. Boito. Fantazja z opery „Mefistofeles". Traczewski. „Czarne bratki", walc (orkiestrował Bachó po raz pierwszy). Bachó. Fantazja z oper włoskich. Tymolski „Padam do nóg", galop. — Początek o godzinie $4^1/_2$ po południu. Wstęp 30 ct., dla 4 osób (familijny) 1 złr.

Bezpłatny odczyt W Stowarzyszeniu „Gwiazda" przy ulicy Franciszkańskiej odbędzie się odczyt z dziedziny ekonomji politycznej w poniedziałek dnia 10. grudnia o godz. 8. wieczór. Wstęp wolny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert Teodora Borkowskiego, barytonisty, z uprzejmym współudziałem pań: Toli Majeranowskiej, Stanisławy Pysznik, pana Wolfsthala i chóru męskiego, odbędzie się w sobotę 8. bm. w sali „Sokoła" z następującym programem: 1. Engelsberg. „Amorek słowikiem", odśpiewa chór męski. 2. a) Goldmark. Śpiew Salomona z opery „Królowa Saba". b) Massenet. Arioso z opery „Król Lahory", odśpiewa koncertant. 3. a) Bach „Air", b) Paganini. „Motto perpetuo", odegra na skrzypcach p. Wolfsthal. 4. Mayerbeer Romans z „Afrykanki", odśpiewa panna Tola Majeranowska. 5. a) Noskowski. „Stach", b) „Najpiękniejsze piosnki", odśpiewa koncertant. 6. Deklamacja, panna St. Pysznik. 7. Verdi. Arja z „Balu maskowego", odśpiewa koncertant. 8. Moniuszko. Duet z opery „Jawnuta", odśpiewa panna Tola Majeranowska i koncertant. 9. Chopin. „Pieśń litewska", odśpiewa chór męski. — Ceny miejsc: krzesło 1 złr., wstęp na salę 50 ct. Biletów nabyć można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w handlu p. R. Krimera, a w dzień koncertu przy kasie. Początek o godzinie 5. popołudniu.

„Lituanja" Grottgera, jedyne arcydzieło, którego właścicielem jest zarząd „Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie" — jak nam z dobrego źródła donoszą — wzbudziło w jednym z zamożnych mecenasów sztuki taki entuzjazm, iż zapragnął on nabyć cykl kartonów (6) do prywatnych swoich zbiorów. Hrabia T. znaczną kwotę ofiaruje Towarzystwu za „Lituanję", a rzeczą doprawdy smutną i nie do uwierzenia jest, iż w łonie samej dyrekcji Towarzystwa znajdują się już podobno osoby, skłonne do zawarcia w tej mierze ugody. Bez przesady powiedzieć można, iż „Lituanja" należy do prawdziwych świętości nietylko wystawy w Sukiennicach, lecz i Krakowa, jako miasta, i że niepodobna oznaczyć ceny, za którą arcydzieła tego pozbyć się byłoby wolno. Dyrekcja, ani obecna, ani żadna, nie może mieć prawa rozporządzania tą drogą spuścizną po genjalnym artyście, gdyż stała się ona własnością całego narodu. Depozytarjuszem jest tylko zarząd Towarzystwa i ani podobna przypuszczać, aby własność narodowa z czyjejkolwiek woli czy usłużności przejść miała do prywatnych zbiorów chociażby największego z mecenasów sztuki. Tyle w tej sprawie na dziś; a mamy nadzieję, iż niespodziany projekt czy tylko alarmująca pogłoska nie zmusi nas do zabierania głosu w tej sprawie po raz drugi.

W ostatnim zeszycie „Revue des deux Mondes" pojawiła się nowa powieść pani Poradowskiej, utalentowanej autorki „Jagi". Nowa ta powieść, osnuta również na tle stosunków galicyjskich p. n. „Demoiselle Micia", zapowiada się bardzo świetnie i zajmująco.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo Domu narodowego w Cieszynie mianowało swym delegatem dla Galicji p. Bolesława Mikulińskiego, mieszkającego stale we Lwowie przy placu Halickim l. 12 i upoważniło go do odbierania wszelkich datków na cele tego Towarzystwa.

Rada miasta Lwowa.

(*Oryginalne sprawozdanie Dziennika Polskiego*).

(*m.*) **Lwów** 6. grudnia. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki, który otwierając posiedzenie daje odpowiedź na interpelację wniesioną przez radnego p. Dymeta na poprzedniem posiedzeniu w sprawie nałożonego obowiązku na właścicieli domów, urządzenia tablic z wykazem lokatorów. Otóż pan prezydent za pomocą odpowiednich obwieszczeń wezwał wszystkich właścicieli domów, ażeby najpóźniej do 30. grudnia tablice tewygotowali.

W sprawie przeprowadzenia wyboru rady miejskiej na perjod wyborczy 1889—1891 przyjęto kilka wniosków, a mianowicie uchwalono regulamin wyboru (taki sam, jaki obowiązywał przy poprzednich wyborach) i wybrano komisję reklamacyjną złożoną z pp. Kochanowskiego, dr. Roszkowskiego, Stokowskiego i Walichiewicza.

Wybór odbędzie się w przeciągu jednego dnia t. j. w poniedziałek 28. stycznia w gmachu ratuszowym w pięciu salach.

Wybór 30 członków do komisyj wyborczych odbędzie się na najbliższem posiedzeniu rady. Spisy wyborców są już wygotowane i złożone w prezydjum magistratu, gdzie je można w godzinach urzędowych przeglądnąć termin reklamacyjny upływa 24. grudnia b. r.

Wniosek postawiony przez dr. Ciesielskiego w sprawie wyboru 8 mężów dla zwołania pierwszego zgromadzenia wyborców celem narad nad wyborem nowej rady miejskiej — odrzucono a to wychodząc z tego założenia, że sprawę zwołania zgromadzenia przedwyborczego należy pozostawić obywatelom wyborcom.

Przełożeństwu zboru izraelickiego uchwalono wypłacić subwencję 2000 zł., a to celem pokrycia niedoboru. W sprawie tej bardzo gorąco przemawiał radny dr. Goldman, kreśląc jaskrawemi barwami nędze wśród najniższych warstw żydowskiej ludności, odnośna bowiem sekcja uchwaliła tylko 1000 zł.

Rada przychyliła się następnie do prośby nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej, ażeby zakład ten nosił odtąd nazwę: „Szkoła wydziałowa żeńska im. królowej Jadwigi."

Dostawę owsa, siana, słomy i sieczki dla koni magistrackich za 13.947 zł. 20 ct. powierzono pani Marji Janowskiej.

J. IHNATOWICZ we Lwowie. w Krakowie. w Czerniowcach.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Następne wnioski odnoszące się do organizacji szkół ludowych miejskich.

Paralelki szkoły męskiej im. św. Magdaleny uchwalono pomieścić w domu przy ul. Sykstuskiej l. orj. 64, zaś w szkole św. Anny urządzić jedną klasę równorzędną. W szkołach żeńskich im. św. Anny, Elżbiety i Czackiego systemizowano po jednej posadzie młodszej nauczycielki do robót ręcznych z płacą 420 zł. W szkołach miejskich: męskiej im. Czackiego, wydziałowej żeńskiej, żeńskiej im. Piramowicza i żeńskiej im. Konarskiego uchwalono utworzyć klasy równorzędne a nadto przyjęto wniosek reorganizacji szkoły ludowej na Zofiówce a to na razie jako 2 klasowej zaś szkoły żeńskiej imienia Piramowicza jako 6 klasowej. W szkole św. Elżbiety uchwalono utworzyć 8 klasę.

Celem silniejszego oświetlenia ulic i placów publicznych postanowiono ustawić w śródmieściu 7 latarń gazowych systemu Simensa.

Na tem o godz 9. wieczór wobec braku kompletu zamknął przewodniczący posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada nadzorcza c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj Banku hipotecznego płatnego dnia 1. stycznia 1889 po 10 zł.

Subkomitet komisji parlamentarnej dla izb rękodzielniczych wybrał znawców ze wszystkich kategoryj rękodzieł i drobnego przemysłu, którym przedłożone być mają następujące pytania: 1. Czy instytucja, jaką na mocy projektowanej ustawy, zamierza się w życie wprowadzić, będzie pożądaną formą do reprezentowania interesów klasy roboczej? 2. Czy korzystnem będzie, jeżeli izby rękodzielnicze pod względem terytorjalnym i co do liczby zrównają się z izbami handlowo-przemysłowemi? 3. Czy członkowie dzisiejszych kas dla chorych mają z tego tytułu posiadać prawo czynnego wyboru do izb rękodzielniczych? 4. Jak uskutecznić należy podział na grupy według zawodów? 5. Czy właściwe będą wybory do izb rękodzielniczych przez głosowanie ryczałtowe, na wszystkich członków naraz? 6. Czy projektowany zakres władzy izb rękodzielniczych ujęty jest w właściwe granice i czy postanowienia dla funkcjonarjuszów izb są dobre? Czy wybór reprezentanta przez izbę robotniczą do Rady państwa jest pożądany?

Dywidenda kolei Karola Ludwika za rok 1888 zostanie w ciągu bm. oznaczoną przez radę zawiadowczą. W 1887 roku wynosiła dywidenda 8 złr. 40 cnt., czyli 4% od akcji, z czego wypłacono 5 złr. 25 cnt. za kupon lipcowy, resztę zaś 3 złr. 15 cnt. za kupon styczniowy br. W roku bieżącym wypłacono również za kupon lipcowy 5 złr. 25 cnt., wysokość zaś dywidendy styczniowej zależeć będzie od wyniku dochodów i rozchodów przedsiębiorstwa po koniec grudnia. Ponieważ t. zw. nowe linje tj. część kolei na wschód od Przemyśla korzystają z subwencji państwowej, więc decydować będzie jedynie rezultat finansowy zarządu starej linji z Krakowa do Lwowa oraz kolei lokalnych z Jarosławia do Sokala i z Rzeszowa do Nadbrzezia. Otóż w porównaniu z dochodami jedenastu pierwszych miesięcy 1887 roku w kwocie 5 620.837 złr., wynoszą według możliwych dzisiaj obliczeń dochody tegoroczne starej linji aż do końca listopada kwotę 6,151.765 złr. czyli o 530.000 złr więcej niż w 1886 roku. Gdy jednak z tej kwoty potrącić należy deficyt kolei lokalnych, pozostanie jedynie nadwyżka około 189.000 złr. Wystarczy to w każdym razie na dopłatę 3 złr. 15 cnt. za kupon styczniowy czyli na 4% dywidendę. Chcąc podnieść dywidendę do 4½ potrzebaby rozporządzać zwyżką w kwocie 233.480 złr. Ostateczny wymiar dywidendy zależeć jednak będzie od rezultatów finansowych miesiąca grudnia.

Przegląd polityczny.

* Z większych posiadłości okręgu Żółkiew-Sokal-Rawa odbędzie się uzupełniający wybór posła do Sejmu d. 20. bm. Obecnie rozpoczęła się już agitacja wyborcza w całym okręgu na dobre. Jak nam donoszą, zgłoszone są dotychczas cztery kandydatury, a to: p. Aleksandra Micewskiego, p. Stan. Łączyńskiego, p. Paszkudzkiego i p. Jędrzejowskiego z Żurawicy. Najwięcej szans, zdaje się mieć p. Micewski.

Na jeden dzień przed wyborem tym, tj. 19. bm., odbędzie się w sali rady powiatowej żółkiewskiej o godz. 5. po południu, zgromadzenie wyborców większej własności, zwołane przez p. Tomisława Rozwadowskiego.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Jaworowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 10. stycznia 1889 r.

* *Pol. Corr.* zaznacza, iż w kołach panslawistycznych objawia się znowu ruch bardziej ożywiony. Gdy w Serbji zdawało się zanosić na niepokoje, udał się zięć księcia czarnogórskiego, Piotr Karadżordżewicz, do Abbazji, pod pozorem odwiedzenia tam chorego brata swego, Jerzego, rzeczywiście jednak, jak tego nawet w bliskich mu kołach nie tajono, w celach politycznych. Sprawa ta zeszła jednak na plan dalszy, skoro w Serbji sprawy wewnętrzne dobry przybrały kierunek. Obecnie zwraca się akcja panslawistyczna w stronę Bułgarji. Agitator bułgarski Cankow bawi od niejakiego czasu w Petersburgu i naradza się tam nietylko z Bendnrewem i Grujewem, znanymi z czasów zamachu na księcia Aleksandra, ale i z generałem Ignatiewem. Bez ogródki zaś wszelkiej wspomina już o przygotowującej się akcji wychodząca w Braile *Prawda*, organ wychodźców bułgarskich, która też zamieszcza gwałtowną odezwę.

* Z Paryża donoszą, że we wtorek wieczór około stu studentów udało się na bulwary Rochechouart, celem urządzenia Rochefortowi kociej muzyki. Policja dowiedziała się o tem dość wcześnie i otoczyła dom, w którym naczelny redaktor pisma *Intransigeant* mieszka w ten sposób, że wszelka demonstracja została uniemożebnioną.

* W Sofji przyszło w tych dniach do wielce nieprzyjemnego starcia między konsulem angielskim Jonesem a włoskim de Sonnay. Jak *Temps* donosi, Jones zamierzał w dniu stracenia w Bellowie bandytów urządzić śniadanie, przy którem miano się przypatrywać egzekucji. W obec tego oburzony de Sonnay zauważył, że chyba Anglicy mogą mieć tak silne nerwy, by asystować przy podobnej zabawie. Jones w odpowiedzi na to, nazwał Włocha kłamcą. De Sonnay opuścił wraz z żoną towarzystwo i nazajutrz posłał Anglikowi sekundantów. Ten jednak twierdzi, że to on sam jest obrażony i odmawia prawa do satysfakcji swemu koledze.

Zdaje się jednak, że do pojedynku nie przyjdzie, gdyż takowy od lat czterdziestu wyszedł w Anglji z użycia.

(Telegramy z innych pism).

Poznań 5. grudnia. Przy bramie kaliskiej w pobliżu fortu „Rauch", usunął się z powodu ostatnich deszczów nasyp ziemny ze stoków fortecznych. Część muru znajdującego się w fosie fortecznej, runęła zupełnie; dolna część popękała i wysunęła się nieco naprzód. Nieszczęścia żadnego nie było. (*K. C.*).

Berlin 5 grudnia. Kanclerz ks. Bismark w odpowiedzi na dyplom uniwersytetu w Giessen, nadający mu dyplom doktorski teologji, wystosował do dziekana uniwersytetu pismo następującej treści: Szanując myśl swego założyciela, landgrafa Ludwika, uniwersytet w Giessen jest zawsze reprezentantem tolerancji w dziedzinie teologji. Mojemu wystąpieniu w duchu tolerancji i praktycznego chrześcijaństwa zawdzięczam wyszczególnienie, które mi przypadło w udziale. Kto ma świadomość własnej nieudolności, ten bywa w tym stopniu wyrozumiałym dla zapatrywań innych, w jakim wiek i doświadczenie dały mu poznać ludzi i rzeczy. (*N. fr. Pr.*)

Berlin 5. grudnia. Mający wszelkie pozory urzędowe list korespondenta hamburskiego twierdzi, że pierwszych śladów podejrzeń o stosunku łączącym cesarza Wilhelma z arcyksięciem Rudolfem należy się dopatrywać w czasach agitacyj heskich i na dworze w Gmunden. (*N. fr. Pr.*)

Homburg 5. grudnia. Sąd tutejszy przesłuchiwał lekarza, który w lipcu rb. przez czas dłuższy leczył Geffckena podczas jego pobytu w tutejszych kąpielach. Lekarz przesłuchiwany zeznał, że Geffcken już w owym czasie był mocno podniecony i rozdrażniony. (*N. fr. Pr.*)

Rzym 5. grudnia. Papież przyjmie w piątek dnia 7. bm. na audiencji małżonkę ks. Fryderyka Karola. Wiadomość o stanowczem załatwieniu pertraktacyj między Watykanem a Rosją jest zupełnie zmyśloną. Od kilku tygodni nie toczą się żadne układy. Bardzo być może, że cała sprawa wróci do wiedeńskiej nuncjatury. Należy się spodziewać w najbliższej przyszłości nominacji rosyjskiego posła przy Watykanie. (*N. fr. Pr.*)

Petersburg 7. grudnia. Car nadał ministrowi oświaty Deljanowowi z powodu jubileuszu jego 50 letniej służby godność hrabiego, wystosowawszy do niego reskrypt własnoręczny w nader łaskawych słowach napisany.

Włoski ambasador Marochetti powrócił już z swojego urlopu. (*G. L.*)

Rzym 7. grudnia. *Osservatore* zaprzecza urzędownie wieści, jakoby istniał projekt zwołania kongresu wszystkich katolickich stowarzyszeń do Rzymu. Papież przyjmował Izwolskiego, który mu wręczył pismo cara.

Komisja parlamentarna dla obrad nad projektowanemi zarządzeniami skarbowemi odrzuciła projekt podniesienia cen soli i dodatku do podatku gruntowego na cele wojskowe.

Komisja obradująca nad nadzwyczajnymi kredytami dla armji i marynarki odrzuciła wniosek postawiony przez ministra wojny, dotyczący inwentarza magazynów wojskowych. Na żądanie rządu postanowiła komisja zachować w tajemnicy obrady co do postawionego pytania, czy rząd będzie mógł przy użyciu żądanych sum, bez dalszych ofiar ze strony ludności, postawić kraj w należyty stan obrony, jakoteż i oświadczenia w tym względzie przez ministra wojny zrobione. (*G. L.*).

Berlin 6. grudnia. Sygnalizowano telegraficznie powołanie Szyszkina do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych uważają powszechnie jako wzmocnienie wpływu panslawistycznego. (*W. A. Ztg.*).

Paryż 6. grudnia. Wiadomość, jakoby miała tu przybyć cesarzowa Eugenja, uważają za nieprawdziwą. (*W. A. Ztg.*).

Berlin 5. grudnia. *Kreuz Ztg.* dowiaduje się, iż nie jest prawdopodobnem rychłe wniesienie do parlamentu niemieckiego przedłożenia o powiększeniu artylerji, albowiem odnośne prace nie zostały jeszcze ukończone. Sprawozdawca wojskowy tego dziennika oblicza, że Rosja rozporządza 3870 działami, Francja 5166, razem oba państwa 8536 działami. Natomiast państwo niemieckie posiada tylko 2365 dział, Austro-Węgry 1616, Włochy 1694. Tak tedy mocarstwa sprzymierzone nie dorównywują bynajmniej pod względem artylerji rosyjsko-francuskiej sile zbrojnej. (*Pester Lloyd*).

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń 6. grudnia. (Z izby deputowanych)

W sprawie pomnożenia taboru kolejowego Szczepanowski wskazuje na znakomite urządzenie na kolejach amerykańskich, które zmniejszając koszta ruchu, dozwala na znaczne zniżenie taryfy. Obecne przedłożenie napełnia go zadowoleniem. Życzy on, by minister jaknajprędzej wystąpił z większem jeszcze na ten cel produktywny żądaniem. Wreszcie żąda dla podniesienia galicyjskiego przemysłu naftowego zaprowadzenia wagonów cysternowych.

Bacquehem przyrzeka zadość uczynić temu żądaniu.

Po końcowem przemówieniu referenta Meznika przyjęto przedłożenie.

Pernerstorfer interpeluje rząd w sprawie nieprawnego postępowania wiedeńskiego magistratu, który strejkujących zecerów zasądzał na karę aresztu, pomimo iż wypowiadali kondycję całkiem podług przepisów.

Oberndorfer interpelował Gautscha, dlaczego poleconem zostało dla bibliotek szkolnych dziełko, noszące tytuł „ilustrowany hymn ludowy" a zawierające bardzo nieprzyzwoite ilustracje. Po kilku dalszych drobniejszych interpelacjach posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Wiedeń 7. grudnia. (Z izby posłów). Przed przystąpieniem do porządku dziennego, Poklukar, jako przewodniczący komisji podatkowej zastrzega się przeciw zarzutowi wyrażonemu wczoraj przez kilku mowców, zaniedbywania obowiązków.

Następnie na wniosek komisji, uchwala izba nie zezwolić na wydanie sądom posła Vergani'ego.

Z kolei uznano za ważny wybór Kowalskiego.

Przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą wojskową. Jako pierwszy mowca zabrał głos Plener, oświadczając, że lewica głosować będzie obecnie za tą ustawą. W r. 1879 głosowała dlatego przeciw, gdyż wówczas w całej Austrji dążono do oszczędności. Z powodu zaprowadzenia ogólnego obowiązku wojskowego, znikła różnica między wojskowością a stanem cywilnym. Ludność przyzwoli na wszystko z gotowością, co dla polepszenia żołnierzy jest wskazanem.

Następnie zastrzega się mowca przeciw wypieraniu języka niemieckiego z armji i kończy oświadczeniem, że lewica głosować będzie za ustawą, lecz nie dla gabinetu Taaffego ale dla cesarza i państwa.

Rieger omawia przymierze austrjacko-niemieckie, gani ton niemieckich pism półurzędowych, które wyrażają się o stanie rzeczy w sposób dla Austrji poniżający.

Mowca podnosi, że szanuje równowartościowy związek, nie zgodzi się jednak nigdy na taki stan prawno-państwowy, któryby cesarza naszego zniżał do rzędu namiestnika niemieckiego cesarza. Położenie polityczne nie wydaje się mowcy tak czarne, jak Plenerowi. Rosja rywalizuje z innemi mocarstwami w zapewnieniach pokojowych. Mowcy wyrwało się zdanie: „jestem za sojuszem z Francją", ale natychmiast poprawił się: „z Niemcami", co lewica przyjęła z wielką wesołością.

Rieger mówi dalej. Godzina 2. minut 30 po południu.

Wiedeń 7. grudnia. Ustawa o zapobieżeniu fałszowania środków żywności przyjdzie pod obrady Izby jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Wiedeń 7. grudnia. Członkowie komisji wojskowej tak z prawicy jak z lewicy zgodzili się na odbytem wczoraj posiedzeniu postawić do § 14 wniosek dodatkowy, według którego rząd ma obowiązek przed upływem 10 lat przedłożyć ewentualne utrzymanie, lub zmianę kontygentu rekrutów.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 7. grudnia. *Politische Correspondenz* donosi, że berliński ambasador rosyjski, Szuwałow, jeździł do Petersburga i konferował z Giersem i carem w sprawie przeszkód, jakie stawiają w Berlinie zaciągnięciu rosyjskiej pożyczki.

Wiedeń 7. grudnia. Trybunał administracyjny odrzucił wczoraj zażalenie gminy Dąbrowy na Szląsku przeciwko rozstrzygnięciu ministerstwa oświaty w sprawie zamiany tamtejszej szkoły ludowej polskiej na czeską. Zażalenie opierało się na tem, że w Dąbrowie na 2000 mieszkańców jest tylko 300 Polaków, ale reprezentant rządu, zauważył, że większość mieszkańców mówi djalektem zbliżonym więcej do języka polskiego niż czeskiego, za czem poszedł trybunał.

Wiedeń 7. grudnia. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei Lwów-Bełżec, uchwalono budowę parowych tramwajów we Lwowie według znanych projektów.

Pierwsze posiedzenie ankiety propinacyjnej odbędzie się w poniedziałek.

Londyn 7. grudnia. Nadeszły tu niepokojące wiadomości z Suakimu, mianowicie o zgromadzeniu wielkich mas wojska.

W izbie lordów przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o wykupnie dzierżaw w Irlandji.

Rzym 7. grudnia. Odpowiadając na interpelację Cortesa w sprawie zamiarów rządu co do Czerwonego morza, oświadczył Crispi, że był przeciwny zajmowaniu Massawy, lecz zajęcie stało się koniecznem, rząd nie ma zamiaru czynienia zdobyczy w Abisynji, nie może jednak ustąpić z zajętych pozycyj i dozwolić, aby się w nich kto inny usadowił.

Oświadczył dalej, że nie sądzi, aby wybuch wojny był bliski, nie da się jednak zaprzeczyć, że stosunki w Europie bardzo naprężone. Zatarg i wynikłe ztąd położenie w obec Francji zostało załagodzone, wojna zaś z Francją byłaby nieszczęściem, którego aby uniknąć, rząd dołoży wszelkich starań.

Położenie w Afryce wymaga, aby być przygotowanym na ewentualności.

Miejsc tam zajętych — kończy p. minister — nie możemy opuszczać, choćby dla tego, iż mamy tam do spełnienia misję cywilizacyjną.

Chrystjanja 7. grudnia. Przy wyborach do stortingu wyszło z urny 51 konserwatystów, 37 liberalnych i 22 ministerjalnych.

Bruksela 7. grudnia. Z powodu powtarzających się eksplozyj dynamitowych zamierza rząd wprowadzić wyjątkowe środki ostrożności.

Berlin 7. grudnia. W reichstagu rozpoczęły się rozprawy nad ustawą o zabezpieczeniu starców i inwalidów. Minister Boetticher oświadczył, że rząd nie upiera się bynajmniej przy tem, aby ustawa była dosłownie według jego projektu uchwalona i wdzięcznym będzie za wszelkie poprawki.

Przez dwie godziny przemawiał następnie socjalny demokrata Grildenberger, wyłuszczając powody, dla których stronnictwo jego przeciwne jest ustawie. Do głosu w tej sprawie zapisali się przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Paryż 7. grudnia. Izba uchwaliła bez dyskusji zniesienie nietykalności poselskiej co do Wilsona i załatwiła się z budżetem dla spraw wyznaniowych.

Paryż 7. grudnia. Boulanger przyjął wybór w departamencie *du Nord*. W dwu innych departamentach, gdzie również wyszedł z urny, rozpisano nowe wybory.

Wiedeń 6. grudnia. Giełda wieczorna. Kredyty 302 70, węg. złota renta 100 32 i pół.

Wiedeń 7. grudnia. Wiceprezydentem namiestnictwa na miejsce Loebla mianowany został Lidl, radca w ministerstwie dla Galicji.

Delegatem namiestnictwa w Krakowie mianowany radca namiestnictwa i starosta przemyski Gorecki.

Preszburg 6. grudnia. Wczorajsza demonstracja studentów urządzona przed mieszkaniem burmistrza Mergla wywołała w mieście znaczne wzburzenie. Ogólnie ganią powód urządzenia demonstracji, która miała miejsce z powodu, iż podczas uroczystego przedstawienia w teatrze z okazji cesarskiego jubileuszu, biusta monarchy przybrane były flagami czarno-żółtemi.

Dziś wieczór oczekiwanem jest powtórzenie demonstracji przed mieszkaniem dyrektora teatru; również ma być zaaranżowaną przeciw-demonstracja. Policja, która zachowywała się wczoraj całkiem biernie, zarządziła obecnie pewne środki ostrożności. Burmistrz ma na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej być zainterpelowany co do przystrajania biustów austrjackiemi flagami.

Petersburg 7. grudnia. Komisja Pahlena, powołana do rewizji ustaw dotyczących żydów, została rozwiązaną.

Buda Peszt 7. grudnia. Znany profesor uniwersytetu Jan Hunfalvy, zmarł dziś.

Berlin 7. grudnia. *Kreuz Ztg.* i *Post* występują na nowo przeciw pożyczce rosyjskiej. Ambasador rosyjski Szuwałow udał się do Petersburga; podróż jego jest z związku z opozycją, jaką znajduje pożyczka rosyjska w Niemczech.

Madryt 7. grudnia. Minister wojny podał się do dymisji, dalsze zmiany w składzie gabinetu nastąpią prawdopodobnie niebawem. Według niektórych dzienników Sagasta zostanie prezydentem. Do gabinetu wszedłby także Gamaza.

Wiedeń 7. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·33.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. grudnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	42 50	42 50
„ węgierskie banku kredytowego	300 —	299 —
„ Banku anglo-austrjackiego	113 50	114 —
„ Unionbanku	208 —	207 50
„ kolei Karola Ludwika	208 50	208 25
„ kolei północnej	243 50	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	97 25	98 50
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	248 60	249 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	208 50	208 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	173 75	173 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 25	144 50
Akcje Towarzystwa [illegible]	96 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 25
Akcje kolei północnej [illegible]	199 25	194 50
Losy regulacji Cisy	125 25	125 50
Akcje Banku dla krajów [illegible]	214 —	214 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 35	100 30
Akcje Bankverein	98 —	98 —
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 22¾
Renta węgierska papierowa	133 —	133 —
Akcje kredytowe	302 60	302 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 7 grudnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	206 25	206 —
Akcje austrjackie kredytowe	158 50	158 50
Akcje kolei Karola Ludwika	87 50	87 50
Austrjackie banknoty	167 50	167 50
Akcje kolei południowej [illegible]	41 50	41 50
Rosyjskie [illegible]	61 30	61 30

NADESŁANE.

RADY LEKARZA. — O MELANCHOLJI. — Melancholja jest nieodłączną towarzyszką każdej choroby pochodzącej od żołądka. Dla tego też jeżeli się spotyka osobę smutną, ponurą bez przyczyny rzeczywistego zmartwienia, można z pewnością orzec, że powodem tego usposobienia są cierpienia żołądkowe, które zbyt mało zostawiają wypoczynku cierpiącym. W rzeczy samej przed jedzeniem doznają one kurczów i darcia w żołądku; po jedzeniu trudności w trawieniu, ociężałości, odbijania kwasowego lub siarkowego smaku, nudności i womitów. Zamiast więc karcić i występować z wyrazami potępienia jakoby złośliwego charakteru i usposobienia, nauczcie ludzkości powinnoby raczej doradzać zajęcie się ich leczeniem, co jest rzeczą bardzo łatwą.

I tak w raporcie przedstawionym paryzkiej akademji medycznej jest wyraźna wzmianka o licznych uleczeniach tego rodzaju cierpień przez użycie pastylek i proszku z węgla Dra Belloc'a. Najdelikatniejsze nawet żołądki znoszą doskonale pastylki Dra Belloc'a zażywając takowe po trzy do czterech po każdem jedzeniu. W fabryce L. Frere 19, rue Jacob, w Paryżu i we wszystkich aptekach.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie w pół do 4-tej po południu:

Wielkie Bractwo

komedja w 5. aktach Jana Aleks. hr. Fredry.

OSOBY:

Pan Józef Wipski	Wolański
Genowefa, jego żona	Kwiecińska
Pan Michał Packi	W jdałowicz
Honorata jego żona	Nowakowska
Pan Franciszek Lulewicz	Ruszkowski
Zuzanna, jego żona	Wolańska
Reginald Traliński	Kwieciński
Adolf Nolski	Zboiński
Dr. Szmol	Frenkel
Pietruś	Stróżewski

Rzecz dzieje się u wód.

Jutro po południu: „Donna Juanita", operetka w 3 aktach Suppégo. Wieczór: „Dwór w Władkowicach", komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie 7-mej wieczór:

AFRYKANKA

opera w pięciu aktach G. Mayerbeera.

OSOBY:

Don Pedro, prezydent rady królewskiej	Jeromin
Don Diego, członek tejże rady	Koncewicz
Inez, jego córka	Kasprowiczowa
Vasco de Gama, oficer marynarski	Santinelli
Don Alvar, członek rady	Jerzyna
Wielki inkwizytor Lizbony	Łomiński
Nelusko, niewolnik	Wierzbicki
Seliska, niewolnica	Callery-Viviani
Arcykapłan Brahmy	* * *
Anna, dama dworu	Łomińska
Woźny	Senowski
Maryna.z	Fedyczkowski
Bramin	Chudkowski

Oficerowie marynarki, członkowie rady, kapłani Brahmy, woźni, Indjanie, Idjanki, żołnierze, majtkowie.

Rzecz dzieje się w 1. i 2. akcie w Lizbonie, w 3-cim na okręcie, w 4. i 5. na Przylądku dobrej nadziei w r. 1498.

Jutro po południu: „Donna Juanita", operetka w 3 aktach Suppégo. Wieczór: „Dwór w Władkowicach", komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6. 1005

Bilety wizytowe. Za nadesłaniem 70 ct. w markach wysyła franko 100 biletów wizytowych drukowanych na pięknym białym grubym kartonie, za nadesłaniem zaś 1·50 również franko 100 biletów pięknie litografowanych znany handel papieru Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28 we Lwowie. 1025

Akademik, z czytelnem pismem polskiem i niemieckiem, znajdzie zajęcie w kancelarji adwokata dr. Maxa, ulica Kopernika 22. 1033

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca“ w Administracji „Dziennika.“

Mężczyzna, kawaler, Polak, lat 29, rutynowany w zarządzie kancelaryjnym, z pięknem pismem polskiem i niemieckiem, obeznany z rachunkowością i manipulacją Towarzystw Zaliczkowych, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. A. poste restante Niepołomice, koło Krakowa w Galicji.

Ogrodnik, samotny, w starszym wieku, z dobremi rekomendacjami poszukuje obowiązku od 1. Stycznia 1889, w Galicji, w Królestwie Polskiem lub Wołyniu, wymaganie skromne; na żądanie może posłać odpis świadectw. Bliższa wiadomość u P. Michała Trznadla w Korczynie pod Krosnem. 1024

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanieckiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 centy. Krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Łaskawe Panie raczą naocznie się przekonać. Zarząd ulica Krzywa 8. obok Banku hipotecznego. 988

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż naprzeciw Gimnazjum. Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr. 1020

Wyborne tutki cygaretowe „hygieniczne“ (1000 od 1 złr. 20 ct.) poleca fabryka Niemojewskiego Lwów, Rynek 25. 1023

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Wnej pani Poh. Akademicka 3.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Poszukuje się panny służącej, Polki lub Niemki. Wymagany porządek, gruntowna zdolność w czesaniu, szyciu, i charakter łagodny. Bliższe szczegóły listownie J. N. w Krechowie. 1037

Rządca dóbr wszechstronnie wykształcony z najchlubniejszemi poleceniami poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe wezwania pod D. rest. Chorostków. 1026

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika 28. Pokój obszerny zaraz do najęcia. 1030

4 pokoje z balkonem i kuchnią na I. piętrze, ulica Akademicka 28.

4 i 5 pokoi z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

3 pokoje z werandą i kuchnią w parterze, ulica Długossza 8.

Salon frontowy na dole. Na żądanie z kuchnią. Plac Strzelecki 4. 1032

Korespondencja prywatna.

„Na cudze konto, czyli całe życio mieniany.“ 1031

„BŁAWATEK“ kalendarz damski na rok 1889 zawierający prócz nader bogatej części literackiej, obszerny „Poradnik toaletowy“, jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 50 ct. Oprawny elegancko w angiel. płótno 70 ct. Po przesłaniu za przekazem kwoty 55 ct. względnie 75 ct. uskutecznia się przesyłkę franco. Skład główny: w kantorze „Drukarni Narodowej“ W. Manieckiego Lwów, ul. Kopernika l. 7. 2982

Angielka, katoliczka, wykształcona w Paryżu, posiadająca muzykę (finishing governess) opatrzona 7-letniem świadectwem z zawodu swego.

Niemka, nauczycielka, posiadająca doskonale język francuski, angielski i dyplom konserwat. wiedeńskiego, nauczająca śpiewu — szukają posad przez **Jędrzejewską-Paulus,** Wiedeń, Schottengasse 3. 3006



Główna wygrana ewent. 500.000 marek.	Oznajmienie szczęścia!	Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania w wielkiej przez Państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

9 miljonów 345,605 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. 500.000 marek.

Premja 300.000 marek	105 wygran. po 3,000 marek
1 wygrana po 200,000 „	206 wygran. po 2,000 „
1 wygrana po 100,000 „	612 wygran. po 1,000 „
1 wygrana po 75,000 „	588 wygran. po 500 „
1 wygrana po 70,000 „	30 wygran. po 300 „
1 wygrana po 65,000 „	127 wygran. po 200, 150 „
1 wygrana po 60,000 „	28199 wygran. po 148 „
1 wygrana po 55,000 „	7984 wygran. po 127 „
1 wygrana po 50,000 „	100, 94 „
1 wygrana po 40,000 „	8850 wygran. po 67 „
1 wygrana po 30,000 „	40, 20 „
3 wygran. po 20,000 „	
8 wygran. po 15,000 „	
26 wygran. po 10,000 „	itd. itd. ogółem 49,100 wygranych
56 wygran. po 5,000 „	

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7 oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia. Główna wygrana I. kl. 50.000 m., podwyższa się w II. kl. na 55.000 m., w III. kl. na 60.000 m., w IV. kl. na 65.000 m., w V. kl. na 70.000 m., w VI. kl. na 75.000 m., w VII. kl. na 200.000 m. i z prem. 300.000 m. ewentualnie na 500.000 m. Do pierwszego ciągnienia wygranych urzędownie ustanowionego w dniu

kosztuje **13. grudnia b. r.**

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) z dołączeniem planu oryginalnego rozsyłają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący otrzymuje odemnie po ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia. Plan z herbem państwa, w którym uwidocznione są wkłady i rozdział wygranych na 7 klas, rozsyłam z góry gratis.

Wypłata i rozsyłka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Upraszam się zatem zwrócić się ze zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie odnośnie aż zaraz, jednak tylko do dnia 13. grudnia b. r. z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr., Bankiera i właściciela kantoru wekslowego w Hamburgu. 2859

Kapelusze Habig'a

twarde najnowszego fasonu

oraz

miękkie różnorodzajne

kapelusze do polowania

loden Pichlera

CZAPKI rozmaite nadeszły do

Magazynu à la ville de Paris

Lwów, plac Halicki liczba 2.

2999 *Gabryel Stark.*

Olej słuchu

Wyciąg c. k. sekundarjusza **Dr. Schipek** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po złr. 1·50 ct. wraz z opisem użycia w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 878

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok!

węgierskie naturalne wina

prawdziwe, przednie gatunki, z najlepszych winnic Węgier, przesyła z własnych piwnic w Pessole i Steinbruch w baryłkach po 25, 50, 100 litrów i wyżej, mianowicie:

stare Erlauer białe litr po . . 26 ct.
stare Riesling bukiet białe litr po . 35 „
stare Szegszarder czerwone litr po 28 ct.

W butelkach:

przedni **Tokay Muszkatl** but. po złr. 1·50
przedni, ciężki, słodki **Ausbruch** but. 1·—
w skrzynkach po 6, 12, 24 flaszek, dobrze opakowanych wraz z szkłem.

O zlecenia uprasza właściciel 861

K. GEIRINGER,
Weinkellerbesitzer,
VI., Fabrikeagasse, 15, w Budapeszcie.

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, **lecz** jakby stworzone do praktycznego **użytku**; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług**.“ — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa **Richtera** prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych“. Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili**. Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig**, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2789

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Stósowne jako podarki świąteczne!

Szkatułki z farbami w nader wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach.
Kartony z sześciu głównemi najlepszemi farbami z przepisem mięszania kolorów.
Farby dziecinne wyśmienite w 25 kolorach sztuka 1 ct.
Farby akwarelowe w laseczkach i guziczkach.
Farby akwarelowe wilgotne w tubkach i półwilgotne w muszelkach.
Farby olejne w tubach.
Farby do malowania na porcelanie z wszelkimi potrzebnymi przyborami,
Farby metalowe w pięknych tęczowych kolorach do malowania na atłasie, aksamicie etc.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy tak do olejnych jak i do wodnych malowań.
Płótna malarskie, deszczółki gruntowane, stalugi malarskie, Palety drewniane i porcelanowe, Płytki mleczne i szkła masowe w różnych formatach, Pędzle, szpachtle, laski malarskie i wszelkie inne przybory malarskie w wielkim wyborze.

Poleca

Józef Hanke
we Lwowie Rynek liczba 38
pod „Czarnym psem“. 2012

Parcele

do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szenena, Mesiuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel *Emil Bertemilian Brajer* Brajerowska 10. 2953

Księża, nauczyciele i kupcy

mogą znaleźć uboczny zarobek niemęczący i rentujący się.

Oferty pisemne do Administracji *Dziennika Polskiego.* 2963

Magazyn Porcelany i Szkła

ED. GEBHARDA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.



poleca na zbliżające się święta **w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł**

SZKŁO

kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie, Mousselin i gładkie zwykłe.

Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów.

Kosze i talerze na ciasta i owoce.

KLOSZE na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1 do 2·50 i wyżej.

Serwisy stołowe, herbaciane i kawowe.

NA GWIAZDKĘ!

wielki wybór przedmiotów zbytkowych

SKŁAD KOMISOWY

Srebra chińskiego i alpaki 3008

Ceny fabryczne srebra chińskiego:

1 tuzin łyżek stołowych	. . . . złr.	16 i 17·—
1 „ noży „	. . . . „	15 i 15·50
1 „ grabków „	. . . . „	16 i 17·—
1 „ łyżeczek do kawy	. . . . „	8 i 8·50

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.



Ochraniajcie swe konie

od wilgoci i zimna!

Główny skład pierwszej i największej

fabryki koców na konie

rozsela swe **rzetelnie i trwale** wyrobione, **ciężkie i tęgie koce** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

Koce na konie (prima)

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie z szarem tłem, a jaskrawemi obszewkami gęste i ciepłe sztuka tylko **złr. 1·50.**

Takie same, 2 m. długie i 1½ m. szerokie sztuka tylko zł. 1·80.

Eleganckie, żółte koce dla dorożkarzy

z poczwórnemi obszewkami czarno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi około 2 metry długie i 1½ metra szer. sztuka tylko **złr. 2·50.**

Wspaniałe, złoto-żółte podwójne koce dla pańskich koni do użycia też za **wspaniały dywan** sztuka tylko złr. **3·50.**

Setki listów uznania. „Proszę przysłać dla szwadronu jak najspieszniej dalszych 10 żółtych koców po 2·50 złr. jak przedtem“. C. k. pułk ułanów Nr. 4. cesarza Franciszka Józefa 1. szwadron.

Wysełka natychmiast do wszystkich miejsc pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.

Adres: **Skład fabryczny koców na konie**
A. Gans. Wiedeń III. Seidelgasse 4. 668

BILETY WIZYTOWE

litografowane (100 sztuk) od złr. 1·50 i wyżej,
szybkoprasowe (100 sztuk) od 60 ct. i wyżej.

MONOGRAMY

na listach najnowsze i najgustowniejsze.

Wszelkie roboty kaligraficzne,

jako to: dyplomy, adresa i arkusze z powinszowaniem, po cenach najprzystępniejszych

polecają: 2997

SEYFARTH & DYDYŃSKI

Magazyn papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Największy wybór podarunków na

GWIAZDKĘ i NOWY ROK

pod „Królem Sobieskim“

Lwów, ulica Halicka liczba 4.

Najbardziej stósowne podarunki na Gwiazdkę:

Biżuterje francuskie z prawdziwego **Double złota** nigdy nie czerniejące, a od prawdziwego złota nie do odróżnienia, Branzolety po 75, 85, 1. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50 i wyżej.
Broszki w prawdziwej niklowej oprawie od 50 ct. i wyżej.
Łańcuszki krótkie i długie od 1 złr. i wyżej.
Łańcuszki z prawdziwego **Double złota** od 2·85 i wyżej.
Kulczyki imitacja brylancików z **Double złota** od 1·25 do 7·75. Broszki prawdziwe koralowe po 50 ct.
Specjalności w towarach wiedeńskich skórkowych jakoteż: **Garnitury** do pisania, **Albumy, Necessairy** damskie z przyborami do szycia, **Kasety pluszowe** na rękawiczki i chusteczki. **Kasety** japońskie.
Towary z bronzu: Praski na karty, **Kasety** kompletnie urządzone do grania, **Albumy** do wpisywania wierszów.
Chustki jedwabne na szyję, **Krawatki, Parasole, Perfumerja** i t. d.
Wielki wybór haftowanych tytonierek, Etui na papierosy, cygara, karty wizytowe i pieniądze.

Zwracam szczególniejszą uwagę, że

Towary galanteryjne, najwięcej stósowne na podarunki, będą **częściowo** w miesiącu grudniu po znacznie zniżonych cenach wysprzedawać.

Z głębokim szacunkiem

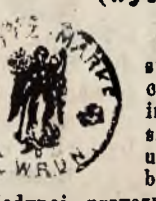
2010 ***Ferdynand Denk.***

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów, skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dra Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).



Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia wskutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d.

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezwłocznie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cnt.

Składy u następujących pp. aptekarzy: **we Lwowie:** Zygm. Rucker i Piotr Mikolasch; **w Krakowie:** W. Redyk; **w Tarnopolu:** Fr. Jamrógiewicz.

Jeneralny Ajent Al. Gischner, em. Apotheker Wien, II. Rothen Sterngasse 5. 900

Obwieszczenie.

Dnia 10. grudnia 1888 r. nastąpi otwarcie tutejszej nowo założonej Filji Banku austrjacko-węgierskiego, w zabudowaniu przy ulicy Pańskiej Nr. 484, I. piętro. Filja załatwiać będzie interesa bankowe w godzinach między 8. z rana a 2. po południu.

Zakres interesów Filji będzie obejmował:

a) eskontowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
b) komisowe inkasowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
c) komisowe zasięganie akceptów (odbiór przyjętych prima-weksli i t. p.),
d) wystawianie i wypłata przekazów bankowych, wydawanych w obrocie między Rzeszowem a oboma Zakładami głównemi lub Filjami Banku,
e) udzielanie pożyczek na stósowne papiery wartościowe,
f) wypłacanie należytości za kupony nie dłużej jak przed rokiem zapadłe,
g) komisowe dostarczanie arkuszów kuponowych do papierow wartościowych wszelkiego rodzaju, o ile odbiór tych ostatnich nastąpić może na placu któregokolwiek Zakładu Banku,
h) komisowe kupno i sprzedaż papierów wartościowych i monet,
i) kupno i sprzedaż złota,
k) komisowe dostarczanie przekazów na zagraniczne targi.
l) przyjmowanie depozytów celem przesłania takowych do Zakładów głównych Banku,
m) przyjmowanie pieniędzy, weksli i papierów wartościowych z blizkim terminem zapadłości na rachunek bieżący (interes żyrowy),
n) wymiana biletów bankowych na bilety bankowe.

Szczegółowe przepisy o zawieraniu interesów z Bankiem austrjacko-węgierskim wydaje Filja na żądanie bezpłatnie.

Rzeszów, w grudniu 1888 r.

BANK AUSTRJACKO-WĘGIERSKI
Filia w **Rzeszowie.**

Kundmachung.

Am 10. Dezember 1888 wird das hier neu errichtete Filiale der Oesterreichisch-ungarischen Bank in den im 1. Stockwerke des Hauses Nr. 484 in der Herrengasse befindlichen Localitäten eröffnet, und werden die Bureaustunden desselben von 8 Uhr Früh bis 2 Uhr Nachmittags bis auf Weiteres festgesetzt.

Der Geschäftskreis des Filiale wird umfassen:

a) Eskomptirung von bankmässigen Wechseln Effekten und Coupons,
b) komissionsweises Inkasso von Wechseln, Effekten und Coupons,
c) komissionsweise Einholung von Accepten (Behebung der acceptirten Primen etc.),
d) Ausstelung und Einlösung von Bankanweisungen, zwischen Rzeszów und den beiden Hauptanstalten, sowie sämmtlichen Bankfilialen,
e) Belehnung von hiezu geeigneten Werthpapieren,
f) Auszahlung von verfallenen, jedoch nicht über ein Jahr fälligen Coupons,
g) komissionsweise Besorgung von Couponsbogen zu Werthpapieren aller Art, soferne die Behebung der Couponsbogen auf dem Standorte einer Bankanstalt erfolgen kann,
h) komissionsweisen An- und Verkauf von Effekten und Münze,
i) An- und Verkauf von Gold,
k) kommissionsweise Beschaffung von Anweisungen auf ausländische Plätze,
l) Uebernahme von Depositen zur Absendung an die Hauptanstalten,
m) Uebernahme von Geldern, Wechseln und Effekten mit kurzer Verfallszeit in laufende Rechnung (Giro-Geschäft),
n) Verwechslung von Banknoten gegen Banknoten.

Die ausführlichen Bestimmungen für den Geschäftsverkehr mit der Oesterreichisch-ungarischen Bank werden von dem Filiale auf Verlangen unentgeltlich ausgefolgt.

Rzeszów, im Dezember 18 8.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK
Filiale **Rzeszów**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“